NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

No. 302. ŚRODA, DNIA 26-GO GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 26), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

15 OFIAR ZDERZENIA POCIĄGOW

PARYŻ GODZI POLSKĘ Z LITWĄ.

Wilno Miastem Etnicznie i Historycznie Polskiem.

Rzym, 26 grudnia. — Rzymska agencja „Oriente" zamieszcza doniesienie z Kowna, iż sfery rządowe litewskie okazują obecnie skłonność do porozumienia z Polską. Z tego zmienionego stanowiska Litwy wobec Polski wypływa wyrażone podobno przez czynniki rządowe litewskie życzenie, aby Francja podjęła się pośrednictwa między Kownem a Warszawą, na co podobno Francja miała już wyrazić zgodę.

Notując na odpowiedzialność wspomnianej agencji włoskiej wiadomość o tem, że Francja ma pośredniczyć celem usunięcia nieporozumień litewsko-polskich, należy zaznaczyć, że wspomniana agencja stwierdza konieczność dla Litwy zbliżenia z jej wielką zachodnią sąsiadką względami zarówno natury politycznej, jak i gospodarczej samej Litwy, jakoteż sąsiadujących z nią państw bałtyckich. Skłania to rząd kowieński do otwarcia komunikacji kolejowej z Polską, gdyż brak tej komunikacji, powstały wskutek odcięcia się Litwy od normalnych stosunków sąsiedzkich z Polską, jest poważnem utrudnieniem dla międzynarodowego ruchu tranzytowego.

Agencja „Oriente" przyznaje, że Wilno, którego dotychczas domagała się Litwa, jest miastem etnicznie i historycznie polskiem. Porozumienie polsko-litewskie, jeżeli dojdzie do skutku, opierać się będzie na obecnym stanie granic między obu państwami.

Wreszcie agencja włoska informuje, że Litwa wykazuje obecnie większą skłonność do porozumienia z Polską pod wpływem nacisku, jaki na nią w tym kierunku wywierają inne państwa bałtyckie.

Jak Obchodzono Święta Bożego Narodzenia

W Chinach, w Niemczech, w Rzymie, w Palestynie i w Moskwie.

Kuling, Prowincja Kiangsi, Chiny, 26 grudnia. — W tutejszej szkole amerykańskiej, utrzymywanej przez Amerykanów, święta Bożego Narodzenia spędzili wspólnie dzieci szkolne w liczbie 100 razem z nauczycielkami i nauczycielami. W szkole zapanowała szkarlatyna i budynek był obłożony kwarantanną. W obszernej sali rekreacyjnej ustawiono piękną choinkę, pod którą znajdowały się stosy prezentów od rodziców. Śpiewam i muzyką uprzyjemniano sobie wigilję Bożego Narodzenia.

Berlin, 26 grudnia. — W Niemczech poraz pierwszy postanowiono w dniu święta Bożego Narodzenia zmienić znaczenie oświetlonej choinki. W berlińskim obozie pracy odbyła się pierwsza tego rodzaju uroczystość „czysto germańska". Zamiast choinki tradycyjnej, w obozie zapalono stos, około którego odbywały się tańce z powodu „zwycięstwa światła nad ciemnością". Zwyczaj palenia ogniska i tańców koło niego, bardziej odpowiada zasadom nazistów niemieckich. Jest to przedhistoryczny zwyczaj germańskich szczepów pogańskich.

Betlejem, Palestyna. — Historyczne dzwony z klasztoru Zakonu OO. Franciszkanów rozniosły wczoraj radosną wieść rocznicy przyjścia na świat Zbawiciela. Wśród tłumów wiernych, jakie zebrały się w świątyni, postawionej na pamiątkę w miejscu narodzenia Pana, panował nastrój świąteczny. Wszyscy wchodzili kolejno do groty, aby przynajmniej na krótką chwilę być w miejscu, gdzie Zbawca po raz pierwszy ujrzał świat.

Rzym, 26 grudnia. — Kardynał Lepicier wygłosił w kościele św. Zuzanny kazanie w języku angielskim do pątników przybyłych ze Stanów Zjednoczonych. Nowowyświęcony X Józef F. Troy z Yonkers, N. Y. odprawił pierwszą Mszę św. Studenci Kolegjum Amerykańskiego śpiewali kolendy. W godzinach popołudniowych nadano przez fale radjowe do Ameryki specjalny program z katakumb San Domitilla.

Moskwa, 26 grudnia. — Święta Bożego Narodzenia były dla Rosji sowieckiej zwykłym dniem pracy, ponieważ rząd sowiecki nie uznaje świąt tak uroczyście obchodzonych przez niemal cały świat. Dzień wczorajszy nie był dniem dla komunistów, zasiadających na różnych urzędach, czy też wśród szeregów zwolenników komunizmu. Praca szła jak zwykle we wszystkich fabrykach i składach. Lecz w świątyniach prawosławnych, które przyjęły kalendarz gregorjański, odbywały się uroczystości świąt Bożego Narodzenia. Inne świątynie, które zatrzymały stary kalendarz, obchodzić będą święta Bożego Narodzenia za 13 dni. Wszystkie świątynie prawosławne w miastach i małych osiedlach były przepełnione wiernymi.

Obywatele amerykańscy zebrali się w rezydencji ambasadora Bullitta, gdzie odbyło się przyjęcie wigilijne.

LOTNIK FRANCUSKI POBIŁ REKORD SZYBKOŚCI LOTU.

Istres, Francja, 26 grudnia. (Prasa Stow.) — Pilot francuski, Raymond Delmotte, jeden z głośnych lotników francuskich, pobił wczoraj amerykański rekord szybkości lotu, szybując z przeciętną szybkością 314 mil na godzinę.

Delmotte stanął do zawodów na jednopłatowcu, Renaulta Bendali o sile 350 koni. Koła do lądowania są w „spodniach", aby nie zatrzymywały się zbytnio o powietrze. Aeroplan jest stosunkowo mały.

Poprzedni rekord szybkości lotu należał do lotnika amerykańskiego, Jamesa Wedel'a zmarłego ostatnio w katastrofie aeroplanowej w Louisiana. Wedell podróżował z szybkością 306 mil na godzinę.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Już po świętach Bożego Narodzenia. Święta, choć może nie dla wszystkich, były jednak lepsze aniżeli w roku ubiegłym. Statystyka bowiem wykazuje, że ludzie wydali w tym roku więcej pieniędzy, aniżeli w kilku latach poprzednich. Jeżeli więc wydali, to znaczy, że musieli mieć więcej dolarów, a kto ma więcej dolarów, ten czuje się pewniejszym i weselszym.

* * *

W przyszłym tygodniu obchodzić będziemy uroczyście nadejście Nowego Roku i odejście starego. Rok stary, 1934, odejdzie od nas z dumą, albowiem dał nam zmianę na lepsze, upewnił nas, że pomimo depresji światowej i wielkich trudności, jeżeli cały naród chce, a ma prawdziwego wodza u steru, można dokonać wielkich rzeczy. Miejmy nadzieję, że rok przyszły będzie jeszcze lepszy od swego poprzednika i, że dobrobyt, mądry dobrobyt, zawita w nasze progi na czas dłuższy.

* * *

Na dzisiaj prorok od pogody zapowiada prawdziwy mróz. — Termometr ma wskazywać zero, a może nawet niżej. Dla tych, którzy mają ciepłe mieszkania i całą piwnicę węgla, zapowiedź taka jest tylko przypomnieniem, aby napalić dobrze w piecu, lecz dla tych, którzy chodzą w dziurawych butach, nocują w ruderach nieogrzanych i na stole od dłuższego czasu nie królowała gorąca strawa, dla tych nadejście silnego mrozu jest prawdziwą katastrofą. Takich nieszczęśliwych mamy niestety jeszcze wielu.

* * *

40,000 biednych i potrzebujących w St. Louis, Mo., byli wczoraj gośćmi mayora B. F. Dickmana na obiedzie w Civic Auditorium. W Kansas City, Mo., mayor miasta urządził zabawę dla 15,000 dzieci, sprowadzając dla nich cały cyrk. „Gwiazdka" zabłysła nawet dla około 200 obcokrajowców zatrzymanych na wyspie Ellis, dla których komisarz R. Reimer postarał się o podarki, choinkę, obiad świąteczny i program wykonany przez pierwszorzędnych artystów. — Boże Narodzenie — święto miłości i radości — daje zawsze ludziom „dobrej woli" sposobność do czynienia dobrze bliźnim.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 26-go grudnia: — Św. Szczepana I. m.

Jutro, czwartek, 27-go grudnia: — Św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:17. Zachód słońca o godz. 4:25.

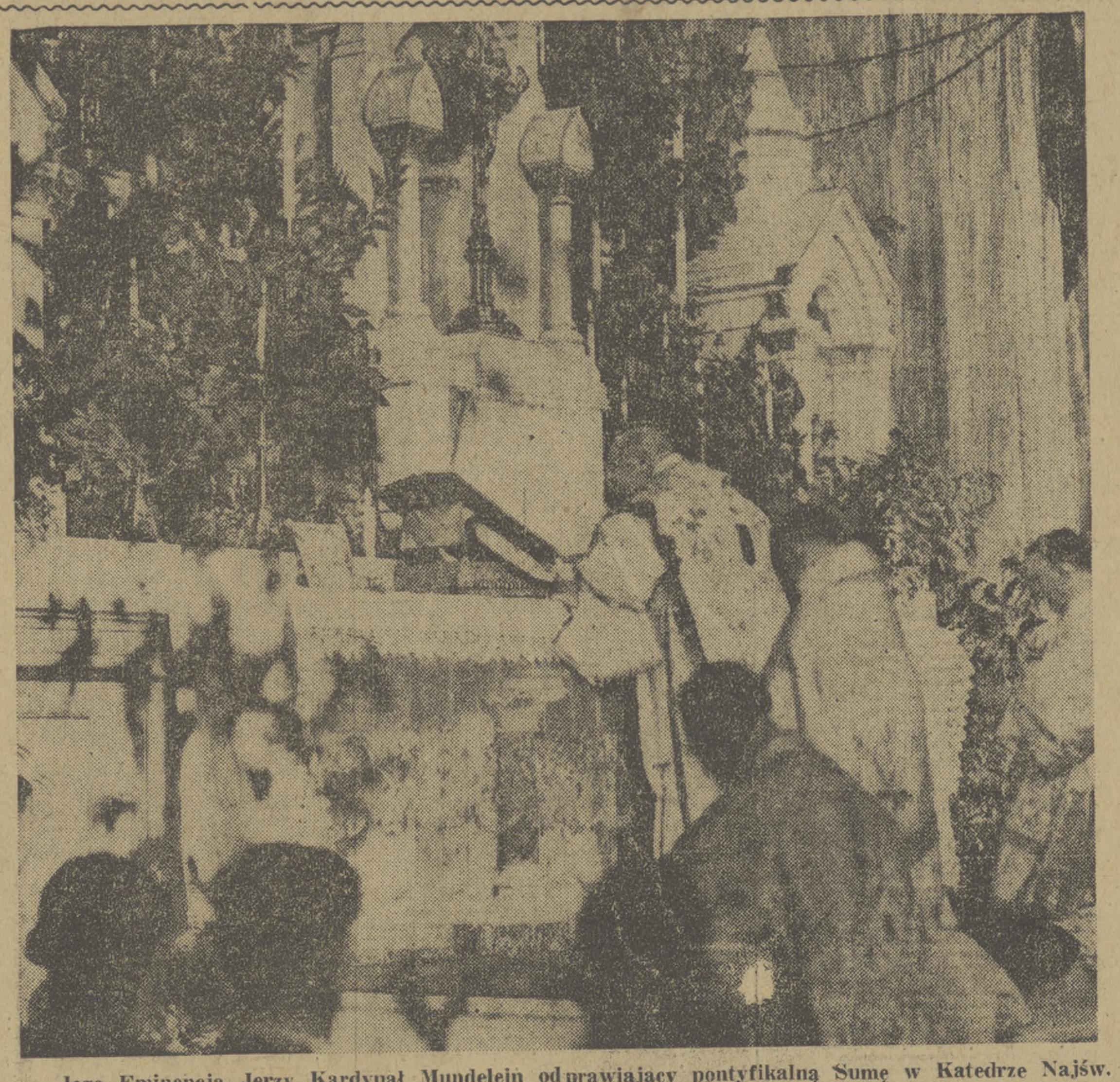
*

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę częściowo pochmurno i znacznie zimniej, do wieczora przypuszczalnie temperatura spadnie do zera. We czwartek prawdopodobnie pogoda, w dalszym ciągu zimno. Silny, północno - zachodni wiatr we środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 30 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 27 stopni.

GDY SIĘ CHRYSTUS RODZI...



Jego Eminencja Jerzy Kardynał Mundelein odprawiający pontyfikalną Sumę w Katedrze Najśw. Imienia w dzień Bożego Narodzenia. Katedra, podobnie jak i wszystkie inne kościoły w mieście, była przepełniona. (Klisza Herald-Exam.)

Całe Chicago Radośnie Święciło Pamiątkę Narodzenia Zbawiciela.

Pamiętało o Biednych i Nieszczęśliwych.

W całem mieście obchodzono wczoraj „najlepsze" święto Bożego Narodzenia od roku 1930. Uznano je za „najlepsze", bo agencje społeczne i dobroczynne nie przeoczyły nikogo z biednych i potrzebujących w mieście. Były to również „najlepsze" święta od owego roku pod względem handlu i przemysłu. Koleje, sklepy departamentowe w śródmieściu i instytucje handlowe w ogólności stwierdziły zwiększoną objętość w byznesie.

Dzwony koscielne wzywały wiernych, którzy tłumnie zapełnili świątynie składając Najwyższemu dzięki za łaski i dary. W Katedrze Najśw. Imienia, Jego Eminencja Jerzy Kardynał Mundelein odprawił pontyfikalną Sumę o godz. 11 rano. Chór katedralny i katedralna orkiestra symfoniczna wykonały część muzyczną.

Działacze dobroczynni i prywatni filantropi byli czynni przez cały dzień karmiąc biednych i bezdomnych. Kilka tysięcy mieszkańców przytulisk ratunkowych otrzymało obfite posiłki podczas specjalnych celebracyj świątecznych.

W szpitalu powiatowym, 1,800 pacjentów dostało specjalny obiad. Choinki, zamówione przez naczelnika szpitala M. Zimmera, stały we wszystkich oddziałach. Każdy oddział odwiedzili również artyści sprowadzeni przez Rycerzy Kolumba.

W sierocińcu św. Wincentego, 260 dzieci dostało podarki gwiazdkowe. Celebracje świąteczne odbyły się w różnych instytucjach miejskich i powiatowych. W Dunning, 4,000 pacjentów w stanowym szpitalu dla chorych umysłowo mieli specjalny obiad i program rozrywkowy. E. J. Denemark w Bridewell wystawił obfity obiad dla 2,000 więźniów. Świąteczny obiad dostali również więźniowie w aresztach miejskich.

Prócz tych celebracyj, liczne przyjęcia odbyły się w całem mieście dla biednych. Albert J. Horan, woźny sądu municypalnego, urządził przyjęcie dla 3,000 dzieci w teatrze Senate przy ul. Madison.

Przy ul. West Madison sporo tawern wydawało bezpłatne obiady dla opuszczonych sąsiadów. W jednej z nich wydano kilkaset takich obiadów, zakropionych piwem.

Klub mężczyzn St. Michael's, przy ulicy East 83-ej, urządził zabawę dla 2,000 dzieci w teatrze Commercial.

Organizacja murzyńska Boys General Assembly, z kwaterą przy ul. East 38-ej, rozdała kilka tysięcy koszyków „gwiazdkowych" pomiędzy dziećmi murzyńskiemi w dzielnicach południowej i zachodniej.

Wdowa Oskarżona o Zamordowanie Swego Męża.

James Senese, 19 letni młodzieniec, zam. pnr. 6204 S. Keating ave., powiedział wczoraj policji w Oak Park, że za namową Ericksonowej, która obiecała mu zapłacić $500, zabił George'a Ericksona, właściciela restauracji przy polu lotniczem, pnr. 6001 S. Cicero ave.

Senese oświadczył, że Ericksonowa chciała koniecznie otrzymać $2,500 z ubezpieczenia Ericksona i w tym celu zwróciła się z propozycją zamordowania jej męża do Senese. Inny młodzieniec, Elmer Kreuger, lat 21, zam. pnr. 3434 W. 114 ulica, miał towarzyszyć Senese w zamordowaniu Ericksona, za co miał obiecane od niego $250.

Mając zeznanie Senese, policja sprowadziła z więzienia Ericksonową, aby wysłuchała w obecności policji zeznań młodzieńców. Ericksonowa kategorycznie zaprzeczyła, twierdząc że Senese kłamie i wie o tem, że kłamie.

— Mord planowany był oryginalnie w środę ub. tygodnia — mówił Senese. Lecz w ostatniej chwili straciłem odwagę i wycofałem się. Ericksonowa nazwała mnie tchórzem. Przyrzekłem jej, że obiecankę swoją wykonam w sobotę.

Senese oswiadczył, że Ericksonowa dostarczyła mu rewolweru i sama opracowała cały plan. Erickson, według planu Ericksonowej, miał powrócić do domu z restauracji około godziny pierwszej po północy. Senese i jego kolega, Kreuger, skryli się na tylnej werandzie. Erickson zapukał do drzwi frontowych i otrzymał odpowiedź swej żony, że sprząta w domu i musi iść od tyłu, na co Erickson zgodził się i bez namysłu poszedł do tyłu, gdzie zosta zabity przez Senese. Morderca powiedział, że wystrzelił najpierw dwa naboje, Erickson upadł i gdy już leżał na ziemi, dał do swej ofiary jeszcze trzy strzały. Jedna z kul nie trafiła Ericksona. Kreuger, który był tylko świadkiem mordu, po pierwszym strzale uciekł, pozostawiając Senese samego. Senese powiedział policji, że po zabiciu Ericksona pozostał jeszcze jakiś czas na werandzie w ukryciu, poczem wyszedł, udał się do domu i położył się spać.

Policja jest zdania, że zeznania Senese są prawdziwe i, że Ericksonowa, matka sześciorga dzieci, powinna być sądzona o zamordowane swego męża razem z Senese i z Kreugerem.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W ONTARIO.

15 Osób Zabitych, 40 Pokaleczonych.

Hamilton, Ontario, 26. grudnia. — (Prasa Stow.) — Piętnaście osób straciło życie, a od 40 do 60 odniosło rany wczoraj wieczór, kiedy pociąg Detroit-Toronto, Kanadyjskich Kolei Państwowych, wrył się w tył specjalnego pociągu świątecznego, idącego z London do Toronto, na bocznicy w Dundas, siedem mil od Hamilton.

Wszystkie ofiary znajdowały się w dwóch ostatnich wagonach pociągu specjalnego. Pierwsze wiadomości o tragedji świątecznej wskazywały, że większość ofiar, jeżeli nie wszystkie, to byli Kanadyjczycy.

Pociąg stojący na bocznicy składał się głównie z wagonów drewnianych. Dwa z nich zostały strzaskane na drzazgi, podczas gdy trzeci stanął na jednym końcu tuż nad krawędzią 150-stopowej przepaści.

Zwłoki piętnastu ofiar sprowadzono do Hamilton i złożono w składnicy bagażowej. Katastrofa miała miejsce krótko po godz. 9ej wieczór. Wśród utożsamionych ofiar był R. S. Size z Toronto, syn prezesa Northern Electric Co., Ltd., i Mary Parker, również z Toronto.

Urzędnicy kolei bezwłocznie wdrożyli śledztwo w celu ustalenia przyczyny tragedji.

Rozpaczliwe krzyki pokaleczonych słychać było w miasteczku Dundas, położonem w dolinie daleko pod torami, które biegną, w miejscu katastrofy, nad głęboką przepaścią.

Pasażerowie, którzy uszli z życiem z wypadku, mówili, że maszynista drugiego pociągu zastosował hamulce, że jednak zdołał tylko zwolnić nieco szybki bieg pociągu. Normalnie, pociąg ten mija Dundas z szybkością 70 mil na godzinę.

Siła uderzenia posunęła pierwszy pociąg o kilkaset stóp wzdłuż torów.

Miejmy Odwagę i Nadzieję — Mówi Roosevelt.

Prezydent Wróży Krajowi Lepsze Czasy.

Washington, 26 grudnia. — W życzeniach świątecznych dla całego kraju, Prezydent Roosevelt ponownie wyraził swoją wiarę w spełnienie się amerykańskich nadziei nadejścia lepszych czasów.

„Niech duch tegorocznych świąt Bożego Narodzenia będzie duchem męstwa i jedności" — Prezydent powiedział — „a wtedy naród będzie mógł znaleźć drogę do większej szczęśliwości i dobrobytu."

Prezydent złożył krajowi życzenia przez radjo z Parku Lafayette, naprzeciw Białego Domu, gdzie zapalił wspólną choinkę narodową. Stojąc z odkrytą głową przed mikrofonami, Pan Roosevelt powiedział:

„Życzę każdemu z osobna i wszystkim razem, tu i wszędzie, najweselszych świąt Bożego Narodzenia."

Ceremonje przy drzewku, jakie się odbyły w wieczór wigilijny, były tyko jednym punktem w programie czynności Prezydenta. Wieczorem, w obecności czterech pokoleń swojej własnej rodziny, Prezydent, wierny starej tradycji, pomagał w zawieszeniu jedenastu „pończoch" z prezentami nad kominkiem we Wschodniej sali Białego Domu. Podarki, Prezydent rozdzielił wczoraj rano własnoręcznie pomiędzy członków rodziny.

Święta rozpoczęły się dla Białego Domu w poniedziałek w południe, kiedy Prezydent przyjął 150 członków swojej oficjalnej rodziny. Każdemu z nich złożył serdeczne życzenia i wręczył egzemplarze swojej ostatniej książki, „On Our Way". — Popołudniu przyjął członków swojego osobistego sztabu i ich rodziny rozdając dzieciom zabawki i słodycze.

Wspólne drzewko, które Prezydent dedykował całemu krajowi, zabłysło setkami barwnych żarówek za włączeniem kontaktu elektrycznego. Ich blask padł na statuę największego z demokratów, Andrew Jacksona, i na bronzowe figury wielkich bohaterów wojny o niepodległość Ameryki — Tadeusza Kościuszki, Lafayette'a, Rochambeau'a i von Steubena.

Jego drugie święta.

„Jest to drugi rok, w którym jestem z wami w tej radosnej chwili. Tak jak wtedy, i dzisiaj z miljonami innych obchodzimy szczęśliwą pamiątkę Bożego Narodzenia" — Pan Prezydent mówił.

„Rok, któregośmy wtedy wyglądali pełni oczekiwania i nadziei, minął. Byliśmy świadkami spełnienia się wielu rzeczy, które rok temu były tylko nadziejami. Nasze życie ludzkie kroczy w ten sposób od oczekiwania i nadziei do wypełnienia się. W tym roku, znów jesteśmy uprawnieni do nowych nadziei i nowych oczekiwań.

„Tym wszystkim, którzy mogą słyszeć, ale nie widzą tego zebrania, pozwolę sobie wyjaśnić, że tu oto przed nami, w parku przed Białym Domem, jest pomnik człowieka, który będzie żył wiecznie jako wcielenie męstwa — Andrzeja Jacksona. Spędził on długie, długie życie w służbie publicznej, zawsze wyróżniając się rycerskiem stawianiem czoła problemom i trudnościom, jakie towarzyszyły tej służbie; życie pełne wiary w ludzi i głębokiej dla nich miłości. Jego patrjotyzm był nieustraszony. W tym pomni-

(Dokończenie na stronicy 6ej)

WYPŁATĘ DYWIDENDY RADJA POLSKIEGO WSTRZYMANO.

Warszawa, 26 grudnia. (Havas.) — Trybunał Handlowy zabronił dyrekcji Radja Polskiego wypłatę dywidendy w wysokości 282,990 złotych, uchwaloną na ostatniem zebraniu akcjonarjuszy. Zakaz sądowy przeciw wypłacie dywidendy zgłosił Roman Starzyński z ministerjum poczt i telegrafów na zgromadzeniu akcjonarjuszy.

Kółko Dramatyczne Na Trójcowie Święciło Triumf Swej Pracy Scenicznej.

Kółko Dramatyczne Trójcowa, którego kapelanem i kierownikiem jest od pół roku ks. S. Kuszyński, C. S. C., wiernie spełnia swoje zadanie. Jeszcze echa ostatniego przedstawienia zupełnie nie przebrzmiały, kiedy słyszy zapowiedź jakiejś nowej sztuki dramatycznej. — Dobra to rzecz, że młodzież pracuje — a pracuje dodatnio, idealnie. Od dwóch miesięcy panny i młodzieńcy krzątali się nad wystawieniem „Jasełek", zwracając przez to uwagę rodaków na ów cud betlejemski, na ową gwiazdę, której światło ongi zawiodło Trzech Króli i dziś niezawodnie wiedzie ludzkość do stóp jedynego Zbawiciela świata. Prawda, że ci, co przychodzą na „Jasełka", przynoszą serca i dusze już nastrojone do tej atmosfery, jaką Boże Narodzenie rozlewa dokoła. Ale piękne zdramatyzowanie cudu betlejemskiego, to niby mistrz niezrównany, który dotknięciem swej czarownej ręki, umie wydobyć z dusz i serc naszych nawet najgłębsze i najdelikatniejsze uczucia.

W niedzielę więc 23-go grudnia w Audytorjum trójcowskiem Kółko Dramatyczne wystawiło „Jasełka". Przedstawienie wypadło ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Jak bardzo zwyczajnie, aktorki i aktorzy wywiązali się ze swego zadania — jedni dobrze, drudzy bardzo dobrze a niektórzy świetnie.

Do najwznioślejszych i najtrudniejszych interpretacyj zaliczyć chyba trzeba rolę Matki Boskiej i św. Józefa. Samo uosobienie tych świętych osób choćby tylko jak w obrazie, to już rzecz niełatwa, ale przedstawić Marję i św. Józefa śpiewających i rozmawiających, jak się odbyło w „Jasełkach" trójcowskich, to rzecz nader delikatna i ryzykowna. Mimo to obie role oddano z wielką czcią, prostotą, powagą i świętą miłością dla Bożego Dzieciątka. Panna Wirginja Jendryczka (Marja) i p. Wiktor Kempski (św. Józef) zasługują na szczerą pochwałę za tak prześliczne wywiązanie się z trudnego zadania.

Wszystkim się podobał Anioł Gabrjel w pięknej interpretacji panny L. Gąsiorek.

Trzech Królów oddali bardzo dobrze panowie: W. Wojewoda (Kasper), Ed. Dziewulski (Melchior) i A. Gąsiorek (Baltazar).

Pan Ed. Jeremicz świetnie odegrał rolę Żyda, który w mieczu [illegible] Heroda widział „niebezpieczną sprawę" a w wątłem Dzieciątku na sianie nie poznał swego Zbawiciela, ale ocenił Go jako „mały geszeft".

Interpretacja Szatana przez p. F. Furgała wiernie oddała niecne machinacje kusiciela piekielnego.

Pan Ed. Bonik odegrał króla Heroda jak zawodowy aktor. I gra twarzy i gesty i dykcja były zawsze stosowne i artystycznie odtwarzały czarną duszę i krwawe czyny mordercy dzieci betlejemskich.

Pasterze jak zwykle zajęli poczesne miejsce w „Jasełkach". A było ich aż szesnastu. Różnili się oni wiekiem i wzrostem. Wszyscy byli tegoż samego rzemiosła, wszystkim były wspólne: pokora, ubóstwo i prostota serca. Jaki piękny stanowili kontrast z przepychem Trzech Króli, z którymi się spotkali u „Żłóbka"! Dzięki pastuszkom i humorowi dozwolono wejść na scenę.

Do urozmaicenia i upiększenia dramatu wielce się przyczynili namiestnicy, dworzanie i tancerki Heroda, wzruszająca scena, w której lud żydowski daremnie błaga Heroda o litość i grono Aniołów dokoła „Żłóbka".

Liczne i piękne i stosowne kolędy śpiewane na scenie i za kulisami pod dyrekcją p. Wiktora Kempskiego przy akompanjamencie jego siostry pani Aldony Łagodzińskiej na fortepianie oraz panny Heleny Lach na skrzypcach nadawały grze betlejemskiej atmosferę wesela, rzewności, prostoty, wiary w Boga, pokoju i miłości braterskiej.

Każdy chyba kto był na przedstawieniu musiał zauważyć prześliczne kostiumy, które upiększyły i nadawały właściwego tonu niektórym scenom przedstawienia. Kostiumy owe Kółko Dramatyczne zawdzięcza Czcigodnym Siostrom Nazaretankom trójcowskim, — które dzięki [illegible] pracy zdołały naszyć taką mnogość i różnorodność ubrań niedawno temu do „Męki Pańskiej" a teraz do „Jasełek". Gdyby nie ich poświęcenie się wystawienie „Jasełek" mogłoby spowodować stratę finansową. Chcemy więc tu oddać Czcigodnym Siostrom należyte uznanie choć by tą nikłą wiązanką kilku wdzięcznych słów z modlitwą na ustach, aby Dziecię Jezus wynagrodziło je o wiele sowiciej.

Udatne wystawienie „Jasełek" trójcowskich to wielka zasługa niezmordowanego reżysera p. Henryka Brzozowskiego, który acz mieszkający tak daleko od Trójcowa, z wielkiem poświęceniem się przybywał na liczne próby tak „Męki Pańskiej" jak i „Jasełek" a robił to bezinteresownie.

Te same „Jasełka" powtórzone zostaną na scenie trójcowskiej w święto Trzech Króli, to jest, w niedzielę 6-go stycznia o godzinie 8ej wieczorem.

Hiszpania wzmocni korpus lotniczy.

New York. — Major Ramon Franco, szef hiszpańskiego korpusu lotniczego, przybył do Stanów Zjedn., aby poznać się z awjacją amerykańską. Studja te będą podstawą planów powiększenia sił lotniczych Hiszpanji z 200 do 1,000 aeroplanów.

Komża, którą nosi wyższe duchowieństwo rzymsko-katolickie, zwie się rokietą.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The kinesthesia is the muscular sense.			
2. Pan is a prefix meaning all or universal.			
3. Retirement is classed as an adjective in the English language			
4. "Cacoethes" is Latin for "a good habit".			
5. A vaquero is a Mexican herdsman.			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.



OKULARY ŚMIERCI NARZĘDZIEM BRATOBÓJSTWA.

W Kalkucie toczy się obecnie jedyny w dziejach kryminologji proces.

Na ławie oskarżonych zasiedli czterej ludzie: niejaki Benoendra Czandra Pandej i trzej znani w Indjach lekarze: Taranat Blataczarja, Durga Rata Dar i profesor Siwapada.

Dnia 4 grudnia 1933 r. umarł w szpitalu kalkuckim na dżumę chory, imieniem Amarendra Pandej. Wszelkie starania i wysiłki lekarzy, aby wyratować chorego były bezowocne. Chory zresztą nie miał żadnej ochoty do życia i zarówno lekarzom, jak innym chorym, mówił stale:

— Napróżno się staracie. Wiem napewno, że mój brat przyrodni postanowił mnie zabić. To już trzecia jego próba. Gdybym nawet wyzdrowiał, i tak prędzej czy później wyprawi mnie na tamten świat. Lepiej, w takim razie, żeby się to jak najprędzej skończyło.

I rzeczywiście, Amarendra, choć szczęśliwie przebył dżumę, gasł w oczach, stawał się z każdym dniem słabszym i wkońcu umarł. Przyjaciel jego oskarżył przed władzami o morderstwo jego przyrodniego brata Benoendra Czandra Pandeja, trzej lekarze jednak po obdukcji zwłok wydali oficjalne orzeczenie, że Pandej zmarł na dżumę, wobec czego władze wydały pozwolenie na pogrzeb i tego samego dnia zwłoki, indyjskim zwyczajem, zostały spalone.

Na nalegania jednak przyjaciela zmarłego władze sądowe wznowiły śledztwo, które wydało bardzo obciążające dla oskarżonego rezultaty. Ostatecznie zarówno przyrodni brat zmarłego, jak wymienieni na wstępnie trzej lekarze, zostali aresztowani pod zarzutem morderstwa.

Podczas przeprowadzonej świeżo rozprawy sądowej wyszły na jaw wstrząsające szczegóły.

Okazało się, że już poprzednio, w roku 1932, Amarendra zachorował raz na dżumę i został umieszczony w szpitalu. Wówczas stwierdzono, że okulary, które chory stale nosił, były zakażone kulturą bakterji dżumy. Mimo to chory wkrótce przyszedł do zdrowia. Potem jednak u niego w domu zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Jego przyrodni brat Benoendra kilkakrotnie „niechcący" ukłuł go ostrą wydrążoną igłą, której wnętrze napełnione było bakterjami dżumy. Śledztwo ustaliło, że bakterje te Benoendra sprowadził sobie aż z Bombaju, gdzie wyhodował je w swojem laboratorjum bakterjologicznem dr. Blataczarja.

Gdy chorego powtórnie odstawiono do szpitala, gdzie zaczynał powracać do zdrowia, zgłosił się u niego, z polecenia jego przyrodniego brata, sławny lekarz kalkucki, dr. Dar, z oznajmieniem, że odkrył nowy sposób leczena dżumy, zapomocą zastrzyków, których tajemnicy nie chciał nikomu wyjawić, tak, że nawet inni lekarze nie byli dopuszczeni do pokoju chorego.

Wskutek terapji dr. Dara stan chorego szybko zaczął się pogarszać i znów wystąpiły u niego pierwsze objawy dżumy. Wówczas inni lekarze szpitalni kazali doktorowi Dara przerwać swoje eksperymenty i sami zaczęli leczyć pacjenta.

Organizm Amarendry był tak silny, że przetrzymał i trzecią dżumę, i byłby wyszedł z opresji cało, gdyby nie zupełny zanik woli życia. Mimo to pociągnięto dr. Dara oraz jego wspólników do odpowiedzialności, jako morderców nieszczęśliwego pacjenta.

Podczas rozprawy wszyscy podsądni wypierają się winy. Zwłaszcza lekarze pozostają przy swem twierdzeniu, że Amarendra umarł śmiercią naturalną. Ekspertyza fachowa jednak, zeznania świadków i cały szereg dowodów rzeczowych, przemawiają przeciw nim. Cała ludność Indyj z najwyższem napięciem oczekuje końca procesu.

A motyw zbrodni? Były nim pieniądze. Bracia Pandejowie mieli przyznaną sobie rentę w kwocie 30.000 rupji rocznie. W razie śmierci jednego z nich, drugi miał odziedziczyć jego część. Okoliczność ta również jest bardzo obciążająca dla Benoendra Pandeja.

RUCH KULTURALNO - ARTYSTYCZNY NA POMORZU.

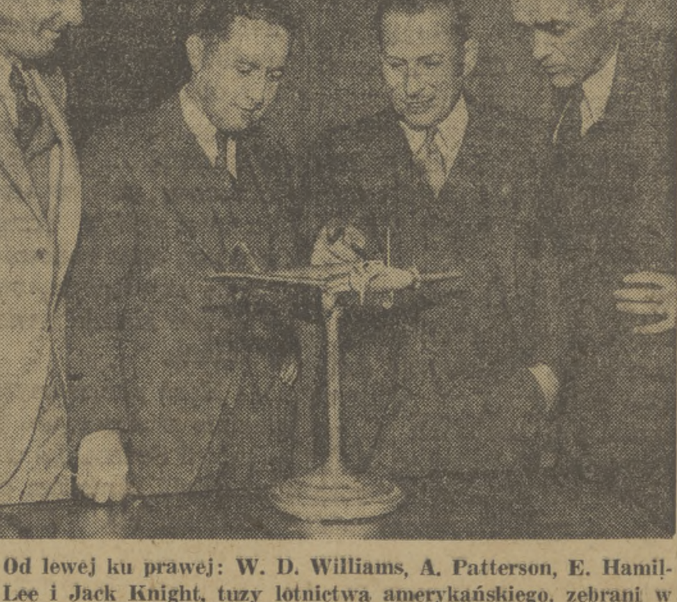
Pomorze zabiera się żywo do zorganizowania życia kulturalno-artystycznego. Niedawno odbyło się w Toruniu walne zebranie Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych ziemi pomorskiej, na którem ustalono obszerny plan prac na najbliższy sezon.

Między innemi rada postanowiła opublikować szereg dzieł o Pomorzu oraz wydanie kwartalnika poświęconego pracom artystycznym i kulturalnym ziemi pomorskiej. Godny podkreślenia jest fakt, że w zebraniu znalazły należyte uznanie sprawy literatury, czego wyrazem jest ustanowienie funduszu nagród literackich.

Więźniowie goszczą naczelnika więzienia.

Lincoln, Neb. — Po raz pierwszy w historji tutejszego więzienia, naczelnik i jego żona jedli wczoraj obiad świąteczny z więźniami, 865 więźniów podpisało zaproszenie dla naczelnika i jego żony, aby byli ich gośćmi.

LIDERZY AWJACJI.



Od lewej ku prawej: W. D. Williams, A. Patterson, E. Hamilton Lee i Jack Knight, tuzy lotnictwa amerykańskiego, zebrani w Chicago z okazji 31-ej rocznicy pierwszego wzlotu braci Wrightów w cięższej od powietrza maszynie, snują horoskopy dla przyszłego rozwoju lotnictwa. (Klisza Herald-Exam.)

Kółko Dram. Na Jadwigowie Wystawi Misterjum Religijne p. t. "W Noc Betlejemską".

Kółko Dramatyczne z Jadwigowa, wystawi w niedzielę, dnia 30go grudnia, b. r., na scenie parafjalnej sztukę zakrojoną na niebywałe dotąd rozmiary. Nazwa sztuki „W noc Betlejemską". Jest to mysterjum religijne, którego treść zaczerpnięto z tajemnicy naszej świętej wiary, mianowicie z Narodzenia Zbawiciela. Autor wychodzi jednak z tego założenia, iż do żłóbka zdążają wszystkie narody ziemi, a więc i Polacy, z tą tylko różnicą, iż żydzi przybyli pierwsi w dniu narodzenia Zbawcy, a Polacy n. p. 1000 lat później. Wprowadza więc autor tej sztuki Ks. Stanisław Świerczek, C. R. do stajenki Betlejemskiej pastuszków polskich, z różnych okolic naszej starej Ojczyzny, a więc Krakusów, Łowiczan, Górali, Ślązaków i to tych z przed tysiąca lat i dzisiejszych, każe im przyjąć tego nowo narodzonego Chrystusa, jako jedynego Boga. — Weń uwierzyć, przywitać Go prostotą swych serc, a więc piosenkami, ludowymi tańcami i kolendami. Przywodzi też do Zbawcy i naszych królów polskich, którzy albo przyjęli wiarę katolicką, jak Mieszko I., albo jej bronili, jak Jan III. Sobieski albo podnosili naród oświatą Chrześcijańską i liczne Bogu stawiali świątynie jak Kazimierz Wielki, lub wreszcie ościenne narody Jezusowi zyskiwali, jak Jadwiga, Jagiełłowa, żona, co przez ofiarne wyrzeczenie się własnego szczęścia Litwę nawróciła, a dziś sobie w aureoli świętości, a w wielkim umiłowaniu narodu, w Wawelskiej katedrze spoczywa. Przybiegają do żłóbka nasi kosynierzy, co za katolicką Polskę krew przelewali, śpiewając:

„Niech Ciebie Dzieciątko,
Skrzywdzić kto się skusi,
Z naszymi kosami,
Rozprawić się musi".

Przed oczyma widzów przesuwają się i widma poległych bohaterów, z pod Warszawy — (rok 1920), którzy jeszcze raz udowodnili światu, iż Polska jest „Przedmurzem Chrześcijaństwa". A podług autora sztuki nie sami Polacy, tam w Polsce zamieszkali, głoszą sławę Dzieciątka, ale także i Polacy, rozprószeni po całej kuli ziemskiej.

Gdzie Polacy przybyli, zaraz budowali Chrystusowi świątynie i stawali się lojalnymi obywatelami danego kraju; stąd też zespół naszej młodzieży sceny Jadwigowskiej śpiewa:

Lulajże Jezuniu w tej tu
krainie,
Ochroń Prezydenta w każdej
godzinie,

a przy zakończeniu Sztandary polski i gwiaździsty, chylą się przed żłóbkiem.

Trudno wszystko wyliczać i opisywać. Aby odnieść wrażenie, trzeba na tem przedstawieniu być. Na scenie ukaże się mozaika osób w różnych strojach, w liczbie około 90. Koszta tego przedstawienia będą znaczne. Stąd uprasza się szanownych rodaków z Jadwigowa o poparcie. Jeśli przedstawienie finansowo się załamie, to będzie wskazówką, na przyszłość, aby przedstawień wogóle nie urządzać. Bilety nabyć można od dzieci szkolnych, od członków Kółka, lub na plebanji. Są także bilety dla naszych Milusińskich po niskiej cenie. Pragniemy widzieć na froncie stu obywateli prawych, aby grającej młodzieży byli natchnieniem i zachętą. A „prawym jest ten, co innych wiedzie i uczy i wskazuje drogę, przez umiłowanie Dobra, przez ofiarność i dobry przykład" (Ks. Biskup Bandurski). Wdzięczność zniewala nas dodać na tem miejscu, iż wielebne Siostry Nazaretanki ze swą zacną przełożoną, Wiel. Matką Esterą, na czele, wiele, wiele temu zrzeszeniu dramatycznemu pomagają, bez ich pomocy, nie mogłoby Kółko Dramatyczne ani jednej sztuki wystawić bez narażenia się na niedobór finansowy. To samo należy powiedzieć o panu E. Wiedemanie, który bezinteresownie, z takiem poświęceniem czasu i zdrowia, uczy śpiewu i przygotowuje swoją orkiestrę na przedstawienie.

„Mówiąca i Grająca Książka"

Rodakowi naszemu, Szutkowskiemu, nauczycielowi w Berlinie, udało się po 10 latach mozolnych poszukiwań, zbudować aparat, który został przez niego nazwany „mówiącą książką." Aparat ten gra z nut, czyta drukowane słowa, dokonuje zatem czynności, którym dotychczas mógł podołać jedynie mózg ludzki i przyrządy głosowe człowieka. Podstawowemi pierwiastkami mówiącej książki są: elektryczny motor, wrażliwa na światło komórka selenu, zwana również „elektrycznem okiem," wreszcie taśma dźwiękowa z nagranemi zgłosami i spółgłoskami, przesuwającemi się przed bębenkiem aparatu równolegle ze znakami alfabetu, wypisanemi na taśmie. Czytanie, czyli uzgadnianie tej lub owej litery z odpowiednim dźwiękiem właściwym tej literaturze, odbywa się stale dzięki wyłączeniu prądu, innemi słowy przy każdem wyłączeniu prądu — taśma „wypowiada" zgłoskę lub spółgłoskę, której dźwiękowy zapis znajduje się w danej chwili tuż pod unieruchomionym znakiem. Jak się odbywa to wyłączenie prądu, stanowiące sekret aparatu? — Wyobraźmy sobie negatywy filmowe z jasnemi literami i weźmy dla przykładu jakąkolwiek, oczywista, że cały negatyw przesunie się przed pozytywem zanim litera Z z negatywu nie pokryje się z literą Z z pozytywu: tóż w tej chwili nastąpi wyłączenie prądu, ponieważ okiem kontrolującem pokrywanie się liter jest „oko elektryczne," które jest dobrym przewodnikiem elektryczności jedynie wówczas, gdy jest poddane działaniu światła i ponieważ w chwili wzajemnego pokrywania się liter Z zaćmienie jest zupełne. Takie samo wyłączenie prądu następuje przy każdem innem zaćmieniu liter.

Zginął ratując psa.

Binghamton, N. Y. — Jedenastoletni C. French dał swoje życie, aby ocalić psa. Chłopak bawił się z rówieśnikami na moście kolejowym nad rzeką, kiedy na zakręcie ukazała się pociąg. Chłopcy uciekli szczęśliwie z torów, ale pies French'a wybiegł na tory. Chłopak rzucił się za nim i zdołał psa zrzucić z szyn, ale sam nie zdołał się usunąć. Parowóz uderzył go i strącił w rzekę. Młodego bohatera wydobyto martwego.

Szczęśliwy.

Stasio po imieninach Kazia wrócił bardzo zawiany do domu. Żona wita go w najgłębszem oburzeniu:

— Jestem taka na ciebie wściekła, że poprostu nie mam słów.

— Chwała Bogu, bo mi się strasznie spać chce — wzdycha z ulgą małżonek, rzuca się w ubraniu na łóżko i zasypia natychmiast.

Z Działalności Chóru Filharmonja.

Chór Filharmonja No. 20 Z. Ś. P. dorocznym zwyczajem urządza w czwartek, 27go grudnia tradycyjny Opłatek dla swych członków i najbliższych przyjaciół. Opłatek odbędzie się po lekcji śpiewu w sali Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave., na który poza członkami chóru zarząd uprzejmie zaprosi najbliższych i najserdeczniejszych sympatyków chóru Filaretów.

*

18-go grudnia odbyło się przedroczne posiedzenie chóru Filharmonja.— Po załatwieniu spraw bieżących i rutynowych, wybrano również zarząd na rok 1935, w skład którego wchodzą następujący: Józef Trzciński, prezes; Zofja Wojtkuńska, wiceprezeska; Zygmunt Franuszkiewicz, sekr. prot.; Wanda Makowska, sekr. fin.; Emilja Wolcyrz, kasjerka; Czesław Jagodziński, bibljotekarz; Lucyna Majewska, gospodyni; Gustaw Drzewicki, Stanisław Neuman, Marja Kowalska, rada muzyczna; Władysław Wróblewski, Władysław Krawczyk, Kazimiera Bielska, rada gospodarcza; Helena J. Trzcińska, koresp.

*

Za regularne uczęszczanie na lekcje śpiewu przez cały rok i nie opuszczenie ani jednej lekcji i występu, zostali odznaczeni na przedrocznem posiedzeniu następujący koledzy i koleżanki: Józef Trzciński, Wacław Janowski, Lucyna Majewska, Kazimiera Bielska, Bolesław Kaczkowski i Narcyz Orłowski. Nagrody są w kształcie złotych lirek Chóru Filharmonja. Do nagród kwalifikują się również kol.: Stefanja Żych, gorliwa sekretarka fin.; i Władysław Wróblewski, za przedstawienie największej liczby kandydatów do chóru w b. roku. Udekorowanie wspomnianych będzie miało miejsce podczas instalacji chóru Filharmonja .

*

Instalacja zarządu Chóru Filharmonja odbędzie się w niedzielę, dnia 17go stycznia, w sali Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave., o godz. 8ej wieczorem. Uczestniczyć będą członkowie chóru i ich najbliżsi oraz zaproszeni goście. Komitet stanowią: Wł. Krawczyk, Helena Franuszkiewicz, Marja Rogińska, Helena Trzcińska, Apolinary Bartkiewicz. Podczas instalacji zarząd Zw. Śp. Pol. wręczy chórowi Filharmonja srebrny puhar, jako pierwszą nagrodę, zdobytą w konteście 6-go maja b. r.

*

W niedzielę 17go lutego, chór Filharmonja wystawia piękną operetkę pt. „Dzwony Kornewilskie" w sali św. Trójcy, przy W. Division i Cleaver ul. W operetce biorą udział znakomici artyści, jak pani Wanda Szponder-Łysakowska, która wystąpi w roli Serpolety; panna Laura Mroczko w roli Germany, p. Wilhelm Mroziński w roli skąpca-Kaspra; p. Karol Kosiński w roli margrabiego Kornewilskiego, p. J. Wilczyński w roli młodego rybaka-Grienisze. — Chór z 80 osób na scenie. Orkiestra symfoniczna p. Maxa Łukowskiego. — Kornewil, to typowa wieś normandzka z XVII wieku, charakterystyczne kostjumy, śpiewy i tańce. Sztuka pełna humoru i artyzmu. Malowniczy balet z 40tu par tańczących. — Miłośników sztuki i śpiewu chór Filharmonja uprzejmie uprasza o zarezerwowanie sobie daty na niedzielę 17go lutego, a ręczy, że każdy wyniesie z tej uczty jak najmilsze wspomnienia.

ZE STANISŁAWOWA.

Dziewice Apostolstwa Modlitwy na Stanisławowie proszone są, ażeby wszystkie przybyły jutro, w czwartek, dnia 27go grudnia, do dolnej sali Kościuszki, o godzinie 7ej wieczorem na zabawę gwiazdkową „Christmas Party." Uciechy będzie pełne worki.

*

Już w nadchodzącą niedzielę, w pięknem i obszernem auditorjum stanisławowskiem, chóry parafjalne pod wprawnem kierownictwem dyrygenta i organisty p. Stanisława Skibińskiego, wystawią na scenie sztukę wokalno - muzyczno - humorystyczną pt. „Show Boat", którą bezwątpienia warto będzie zobaczyć i przyjemnie i godziwie spędzić wieczór przyszło-niedzielny. Śpiewacy i śpiewaczki na Stanisławowie, którzy tak pięknie śpiewają w kościele Bogu na chwałę i na niedzielnem przedstawieniu oczekiwań publiczności nie zawiodą. Wobec tego komu czas pozwoli, niech pospieszy w przyszłą niedzielę na przedstawienie śpiewaków stanisławowskich.

*

Tow. św. Walentego, grupa 847 Zjedn. P. R. K., będzie miało swoje przedroczne posiedzenie w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w hali zwykłych posiedzeń. Uprasza się wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie, iż będą ważne sprawy do załatwienia. — Tomasz Skweres, prezes; Antoni Zientek, sekr. prot.



Polka do Kobiet Polek w Ameryce.

Apel Polki do Kobiet Polek w Ameryce, aby prowadziły walkę z bezprawiem, który brzmi następująco:

„Powojenny świat wystąpił do walki o zmianę człowieka.

Z człowieka w znaczeniu wysokich wartości ludzkich pragnie on zrobić człowieka bezdusznego, człowieka zwierzę.

Trudne warunki ekonomiczne zubożały wszystkich i zwróciły oczy na potrzeby materjalne, odrzucając precz za siebie potrzeby duchowe.

Jad zatrucia zaczął płynąć drobnymi strumykami ze wszech stron, strojnemi w nowe hasła i nowe idee. Obudzono ogólne zainteresowanie w kierunku poprawy bytu. Stworzono koncerny, Tow. akcyjne itd., a we wszystkich zarządach kwitnie myśl jedyna wciągnięcia w orbie interesu jak najwięcej osób niezależnie od ich własnego przedsiębiorstwa i zmuszenie do wykonywania posunięć handlowo-ekonomicznych pod obawą utraty majątku. I zamiast polepszenia bytu firmy padały i pogłębiały kryzys, wywołując nowy krach.

Z literatury usunięto ideały, nazywając je chorobliwym romantyzmem.

Zaczęto chłostanie rzeczywistości! Sięgając po nią aż do brudnych rynsztoków życia.

Obecnie gloryfikuje się zbrodnię, hańbę, zdradę i podłość. Na obrońców tej sprawy przygotowuje się czytelników brukowych piśmideł i erotycznych szpargałów przez otwieranie „trybun", w których to roznamiętniona i zdegenerowana czytaniem różnych „detektywów" młodzież święci swoje triumfy.

Ze sztuki uczyniono też bezwstyd pod pozorem kultu ciała.

Zakłada się najróżnorodniejsze organizacje społeczne o szerokim zakresie działania i podejrzanych wartościach moralnych.

Organizacje wypełniają całe życie młodzieży, zabijając życie towarzyskie, życie w rodzinie. Dziś wszyscy członkowie rodziny są poza domem. A niegdyś tak cenione i kochane ognisko domowe świeci pustkami.

Chłód ten wypędza uczucia miłości i poświęcenia, a budzi egoizm i dlatego to coraz więcej rozwodów, bo ludzie dziś za wszelką cenę pragną tylko użycia!

Życie bez ukochania ideału i tradycji, to rozbicie ducha narodowego, to staczanie się w dół! Naród bez spoistości i miłości ojczyzny nie jest wart wolnej Ojczyzny, a ludzkość bez ideału religijnego nie jest warta Boga!

Przez codzienną robotę masońską, straciły na wartości moralnej jednostki. Stracił naród.

Wychowanie z życia pierwiastku religijnego dało zanik miłości Boga, a usunięcie myśli politycznej, zanik miłości Ojczyzny.

Z dniem każdym stajemy się coraz bliższymi zwolennikami bolszewizmu.

Mężczyźni zmartwieni walką o byt i trudnościami życia o niczem myśleć nie mają czasu.

Kryzys obecny przestał być kryzysem gospodarczym. Jest on co gorsze kryzysem moralnym.

Bo, gdyby go nie było, nie byłoby tylę zbrodni, podłości i fałszu, co zatruwa życie całego społeczeństwa. Przedłużanie takiego stanu rzeczy doprowadzić musi przez niewolę ducha do niewoli Ojczyzny, taką wielką ofiarą krwi zdobytej.

Do walki z podłością i do szerzenia miłości bezinteresownej dla Ojczyzny, musi wziąśc się kobieta.

W jej ręku leży wychowanie całego narodu.

W tej walce nie może zbraknąć nikogo! żadnej z nas!

Wam kochane Panie przypadło na emigracji reprezentować kobietę-Polkę!

Wy pod obcem niebem wychowałyście synów na obrońców Ojczyzny, śląc z za morza Armję Hallera. Bogactwo zdobyte długą i moralną pracą dałyście Ojczyźnie przez przesłanie ofiar pieniężnych, pomocy żywnością itp.

Na emigracji kobieta-Polka umiała tak rozpalać miłość dla Ojczyzny, że żywioł polski nie zmalał i jest tym czynnikiem mówiącym światu całemu: „Jesteśmy!"

To też w chwili niebezpieczeństwa utraty wartości duchowych, biegniemy po pomoc.

I znowu przez morze oceanów podać musicie ręce do wspólnej pracy dla Ojczyzny, gdyż i u Was to samo niebezpieczeństwo istnieje.

Wypowiedzcie walkę zbrodni!

Dla przeprowadzenia pracy zakładajcie organizację kobiet narodowo myślących, aby służyć Bogu i Ojczyźnie!

Wy, których głos i przywileje są ważkim słowem w życiu społecznem Ameryki, wykorzystajcie ten moment dla celów wzniosłych i szlachetnych.

Narodowa organizacja kobiet ma na celu wyrobienie światłych i rozumnych Polek, któreby przez swój wpływ wychowały taki typ człowieka, aby służąc Bogu, służył Ojczyźnie, a służąc Ojczyźnie służył Bogu!

Polska dotknięta długiem bezrobociem posiada wielką ilość nędzy ludzkiej.

Całe setki dzieci ginie w nędzy, ścieląc długim szeregiem mogiły.

Gruźlica panoszy się i zabiera kwiat młodzieży.

W ochronkach brakuje chleba, a u drzwi stoją dziesiątki matek, prosząc o przyjęcie dzieci.

Wszelka działalność zamiera dla braku funduszy.

I u Was bezrobocie, — lecz odmienne jego oblicze. Macie więc kochane Panie wielkie zadanie w chwili obecnej.

Uświadomienie się katolickie i narodowe, szerzenie idei Chrystusowej w rodzinie i społeczeństwie polskim.

Szerzenie ofiarności na cele społeczne dla ratowania nędzy w Polsce.

Otoczenie opieką placówek katolickich i narodowych kobiecych w Polsce.

To jest służba dla Boga i Ojczyzny.

Dla przeprowadzenia tych prac Narodowa Organizacja Kobiet przygotowuje siły, któreby dla zakładania kół służyć mogły.

Czekamy na waszą serdeczną dłoń dla wspólnej pracy dla Ojczyzny."

F. Dowmont z Włocławka.

ELEGANCKIE SUKNIE Z WIOTKICH MATERJAŁÓW.



Na lewo, Carole Lombard w powłóczystej sukni wieczorowej; w środku, kosztowny strój wieczorowy o wpływie hiszpańskim zrobiony z czerwonego atłasu a ozdobiony metalowym materjałem złotego koloru; na prawo, niezwykła suknia zrobiona ze srebrnego materjału w niebiesko-zielonym odcieniu. Pasek wysadzany szmaragdami zielonemi jest całą ozdobą tego stroju.

Balet Rosyjski Rozpoczyna Swój Sezon.

Do Chicago zawitał Balet Rosyjski de Monte Carlo, aby z dniem dzisiejszym w Audytorjum Teatrze rozpocząć ośmiodniowy sezon taneczny ze współudziałem przeszło sto sił tanecznych włącznie z kilkoma najsławniejszymi solistami tanecznego świata.

Monte Carlo jest wyjątkową grupą baletową, która cieszy się ogromnem powodzeniem tak w tym kraju jak też i zagranicą, zawładnąwszy prawami muzyki, pięknemi programami, przepięknemi strojami i najzdolniejszemi siłami tanecznemi. Spopularyzował się on tem bardziej, że żadna z organizowanych dotychczas grup baletowych nie może iść z nim w zawody. Głównym tancerzem w tej grupie jest Leonide Massine, znany jako najlepszy baletmistrz rosyjski. Z nim występować będzie cztery młode baletnice reprezentujące nową generację Baletu Rosyjskiego. — Wśród tych baletnic jest Tamara Toumanova, ciemno-włosa piękność kaukaska, najmłodsza z tancerek, bo licząca zaledwie 16 lat. W Meksyku potrafiła ona podbić serca wszystkich miłośników baletu którzy urządzali serenady pod jej oknem hotelowem przy akompanjamencie cichej muzyki na gitarach. Dwa dni starszą od niej jest równie znakomita tancerka, Irina Baronova. Pełna gracji blondynka Tatiana Riabuchońska, która cieszyła się wielką popularnością w ostatnim występie w Londynie, jest trzecią najlepszą baletnicą, a Aleksandra Danilova uzupełnia sławny ten kwartet baletowy. David Lichine, tancerz atleta i Yurek Chabelewski należą również do wielce uzdolnionych tancerzy.

W Chicago będzie wystawionych kilka nowych baletów jak „Auroras Wedding", „Boutigue Fantasgue" i „Contes Russes" oraz popularne balety: „Sylphides", „Danube" i „Prince Igor". Do modernistycznych dramatów tanecznych zaliczyć można „Petrouchka", „Union Pacific" i „The Three Cornered Hat".

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

CHCIAŁ SPALIĆ ŻYWCEM WŁASNĄ ŻONĘ.

Równe. — Onufry Oleksyn, mieszkaniec kolonji Wydumka w pow. równieńskim, ojciec czworga dzieci, doszedł do wniosku, że nie jest szczęśliwy ze swoją żoną Franciszką. Możliwe dotychczas pożycie zamieniło się w piekło. Oleksyn znęcał się nad żoną i zapowiadał ciągle, że ją zamorduje. Atmosfera stawała się coraz okropniejszą. Wreszcie Oleksyn zapowiedział, że woli pójść na żebry niż dalej żyć z żoną. Istotnie też znikł z domu i zaczął krążyć po okolicznych wsiach, żyjąc z tego, co wyprosił u ludzi.

Nie zapomniał jednak o domu. Wracał od czasu do czasu, pojawiał się nagle, bił żonę i znowu znikał. Franciszka nadal drżała o życie dzieci i swoje własne.

Ostatnio Oleksyn pojawił się niespostrzeżenie na podwórzu swego domu. Żona z dziećmi znajdowała się już w chacie, bo była to pora wieczorna. Układano się do snu. Oleksyn przygotował tymczasem szatański plan. W największej cichości, założył sztabą żelazną drzwi tak by znajdujące się wewnątrz domu osoby nie mogły się wydostać. Następnie do sztaby przywiązał psa podwórzowego, by znowu nikt z zewnątrz nie mógł się zbliżyć do mieszkania i otworzyć. Postanowił bowiem spalić żywcem żonę i czworo dzieci. Po tych przygotowaniach, które nie zwróciły niczyjej uwagi, Oleksyn podpalił znajdującą się tuż obok chaty stertę słomy i sam uciekł.

Na szczęście w kilka chwil potem sąsiadka Jadwiga Marcinak zauważyła przez okno palącą się stertę słomy. Wybiegła natychmiast. Tymczasem płomień począł przerzucać się już na chatę z zamkniętemi dziećmi i matką, które już zauważyły ogień i zaczęły wydawać przeraźliwe głosy, nie mogąc się wydobyć z wewnątrz. Również pies, uwiązany do sztaby, począł wyć. Zbiegli się ludzie, ugaszono ogień i uwolniono z mieszkania nieszczęśliwą rodzinę.

Policja wszczęła poszukiwania za Oleksynem. Ujęto go w Równem.

Nasze panie.

Kucharka: Chciałabym tylko wiedzieć na co nasza pani wzięła odemnie książkę kucharską?

Pokojówka: Chce się przygotować, bo na jutrzejszym festynie dobroczynnym ma sprzedawać gorące kiełbaski.

Przyczyna.

— Zdumiewająco szybko pracuje ta nowa urzędniczka w sortowni listów. W ciągu jednej godziny przesortowała 8 tysięcy listów.

— Nic dziwnego, spodziewa się listu od swego chłopca.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Kalarepy.
Kapusta Nadziewana Cielęciną.
Kartofle.
Budyń z Pomidorów.
Herbata.

Zupa z Kalarepy.

Sześć kalarepek pokrajać na kawałki, sparzyć wrzącą wodą i gotować do miękkości. Potem przefasować je przez sito, rozprowadzić rosołem z kości wprzód ugotowanym, zaprawić białą zaprażką z łyżki masła i łyżki mąki, a przed podaniem zaprawić trzema żółtkami rozbitemi z ćwierć kwartą słodkiej śmietanki.

Kapusta Nadziewana Cielęciną.

Kawałek pozostałej pieczeni cielęcej, wraz z łojem, którego jest dużo przy nerce i który zwykle pozostaje na półmisku, usiekać drobno lub przepuścić przez maszynkę. Główkę kapusty włoskiej lub białej sparzyć wrzątkiem. Gdy zmięknie, odcedzić, ułożyć na stolnicy i rozłożył wkoło liście. Nakładać, zaczynając od środka, po trochu siekanej, tłustej cielęciny, układając napowrót liście tak, aby się znów uformowała cała głowa. Związać ją mocno grubemi nićmi. Dobrą łyżkę masła rozpuścić w rondlu, włożyć na to kapustę, posolić ją po wierzchu i dusić na wolnym ogniu, często przewracając, aby się ze wszystkich stron równo zrumieniła. Gdy zmięknie, wyjąć ją na półmisek, nitki zdjąć, a samą kapustę pokrajać, jak pomarańczę, na tyle części, ile jest osób przy stole. Tymczasem do pozostałego w rondlu sosu wsypać łyżkę mąki, zasmażyć; gdyby było za gęste, rozprowadzić rosołem lub wodą, dodając jeszcze zastygły na półmisek sos z cielęciny i pół szklanki śmietany. Zagotować raz i polać tym sosem kapustę, lub podać go oddzielnie.

Budyń z Pomidorów.

Dziesięć pomidorów przekroić, udusić na maśle i przetrzeć przez sito. Oddzielnie kwartę kartofli ugotowanych utrzeć z łyżką masła, dodać trzy jaja surowe, szczyptę pieprzu wymieszać z pomidorami, włożyć w formę masłem wysmarowaną i obsypaną bułką i gotować w parze lub piec w piecu. Wydając, posypać po wierzchu tartym parmezanem, a w sosjerce podać sklarowane masło lub sos pomidorowy.

Jutro Zabawa Pań w Akademji.

Jutro, dnia 27go grudnia Stowarzyszenie Pań Opieki grupujące się przy Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu urządza doroczną zabawę świąteczną w jednej z sal wyżej wspomnianej instytucji. Początek o godzinie 7ej wieczorem. Wszystkie panie proszone są o jak najliczniejsze przybycie. — Wiele prawdziwych niespodzianek i wesołe spędzenie wieczoru jest z góry zapewnione.

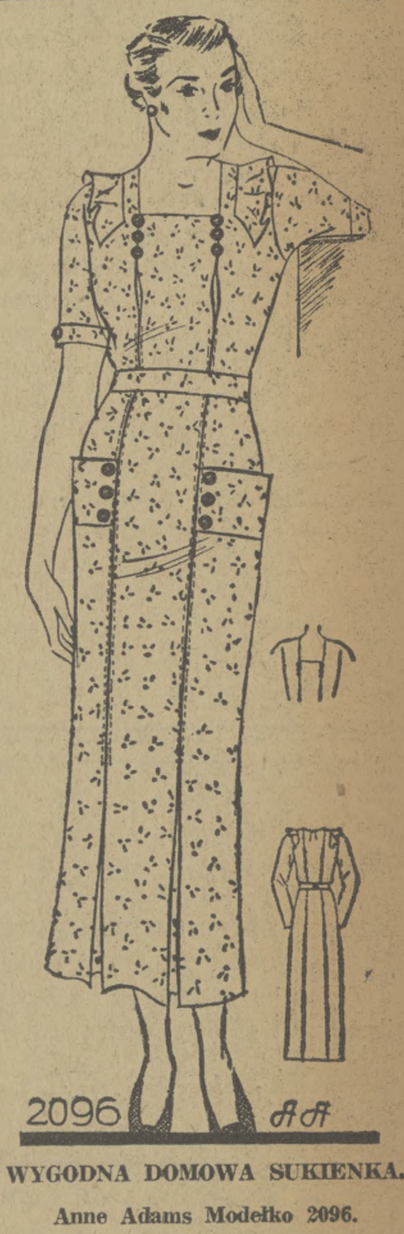
Bal Dentystów i Lekarzy.

Podczas zbliżającego się karnawału odbędzie się cały szereg zabaw tanecznych, wśród których na pierwszem miejscu wymienić należy bal medyków, urządzany przez dwie bratnie organizacje, a mianowicie Tow. Dentystów Polskich i Tow. Lekarzy Polskich.

Bal odbędzie się w samym rozgwarze karnawału, bo dnia 9go lutego w salach Medinah Athletic klubu na Michigan ave.

Tow. Dentystów Polskich pracuje już od kilku miesięcy, a później przyłączyło się Tow. Lekarzy Polskich.

Z łona Tow. Dentystów do komitetu wchodzą: dr. Jakób Hodur, przewodniczący; dr. S. Górny, dr. C. Frankiewicz, dr. J. Ulis i dr. W. Siedliński. Z ramienia Tow. Lekarzy wchodzą: dr. M. Uznański, przewodniczący; dr. M. Krupiński, dr. B. Mix i dr. A. Thieda.



WYGODNA DOMOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2096.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 4½ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

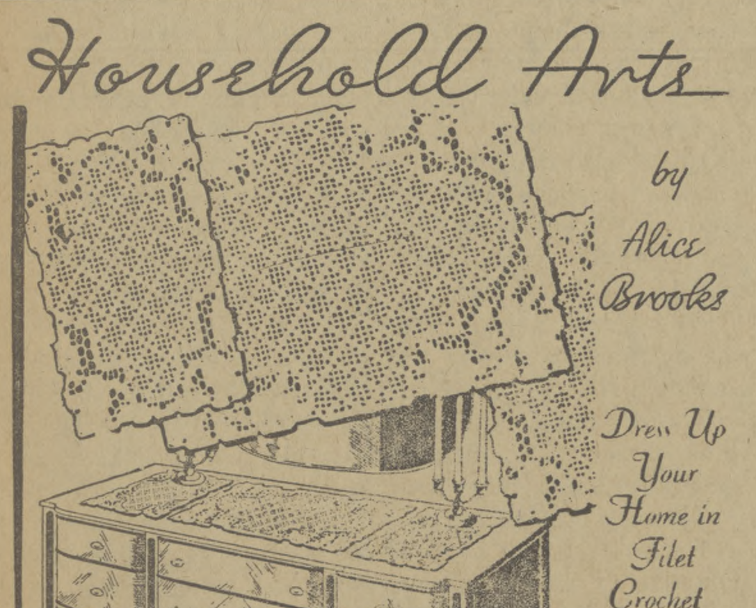
Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan................



PATTERN 5276

W modełku 5276 znajdziecie kompletne instrukcje także ilustrację wszystkich potrzebnych ściegów jakoteż ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

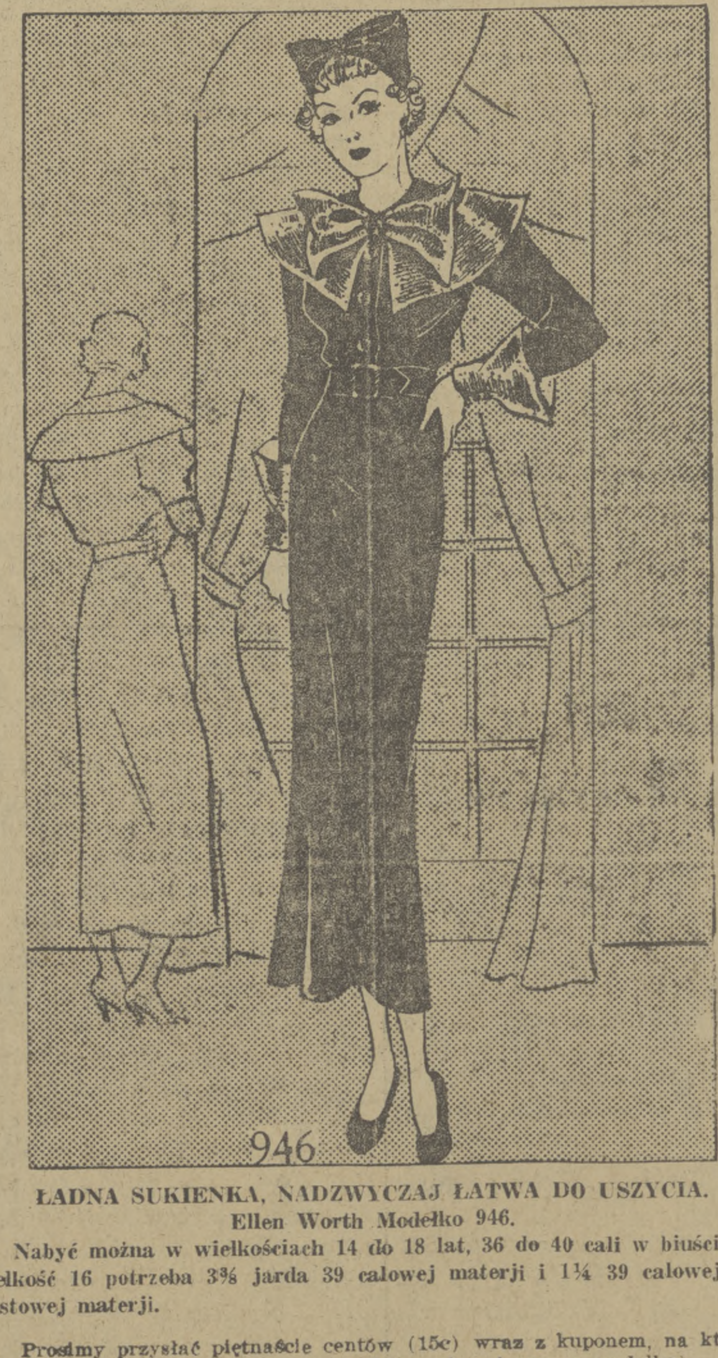
PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..........................

Adres..........................

Miasto.................... Stan..............



ŁADNA SUKIENKA, NADZWYCZAJ ŁATWA DO USZYCIA.

Ellen Worth Modełko 946.

Nabyć można w wielkościach 14 do 18 lat, 36 do 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39 calowej materji i 1¼ 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........ Wielkość........

Imię i Nazwisko..........................

Adres..........................

Miasto.................... Stan..............

ZWYCIĘŻCZYNIĄ TURNIEJU.



Pani Cecylja Guthrie, z Columbus, O., młoda matka jest zaliczaną obecnie do grona 50 ekspertów gry w „bridge'a" na całe Stany Zjednoczone. Ambitna 25-cio letnia szampjonka zaraz po ukończeniu stanowego uniwersytetu wyszła zamąż, zajmując się gospodarką domową a przytem nie zaniedbując także podsycania miejscowego dziennika notatkami o grze w „bridge'a". Chciałaby ona samo miała poważanie w świecie ekspertów bridge'a jak i mężczyzna.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nikogo Nie Wolno Obrażać Bezkarnie!

„W Strasburgu odbywał się wiec protestacyjny studentów żydowskich przeciwko ograniczeniom nostryfikacji Żydów studjujących zagranicą. — Na wiecu tym jeden ze studentów Aron Frank z Polski wygłosił ostre przemówienie, skierowane przeciwko konsulowi polskiemu w Strasburgu p. Lechowskiemu. Wobec wystąpienia Franka, konsul polski odmówił mu opieki konsularnej i kiedy skończył się termin ważności paszportu, Frank zmuszony był wrócić do Polski.

„W ślad za Frankiem przybyło do prokuratora pismo od konsula Lechowskiego o pociągnięcie Franka do odpowiedzialności karnej. Po przeprowadzeniu dochodzenia urząd prokuratorski sporządził przeciwko Frankowi akt oskarżenia o obrazę władz polskich.”

Podając powyższe, „Wiadomości Codzienne” w Cleveland proponują przeczytać tę wiadomość „pisarzom, którzy często atakują polskie władze konsularne i ambasadę” i kończą uwagą, iż „niektórzy redaktorzy pism polskich w Ameryce znaleźli by się w podobnej sytuacji, gdyby ich nie chroniło obywatelstwo amerykańskie.”

Nie wiemy, na czem polegało „ostre przemówienie” Arona Franka, więc ani ganić, ani uniewinniać go nie możemy. Sądzimy, że zawierało ono coś istotnie obraźliwego, w przeciwnym razie konsul Lechowski z pewnością nie robiłby z nim ceregieli prokuratorskich.

Nas interesuje tu nie wiadomość o zachowaniu się Arona, lecz uwagi „Wiadomości Codziennych”. Powiadają one w tytule do „Arona”, że władz polskich nie można obrażać bezkarnie. A niechaj nam powiedzą drogie „Wiadomości”, kogo można bezkarnie obrażać? Czy „Wiadomości Codzienne” dałyby się obrazić bezkarnie? Sądzimy, że nie, więc poco tę odpowiedzialność karną ograniczać tylko do władz polskich?

Wdzięcznym trzeba być jednak „Wiadomościom Codziennym” za podniesienie tego tematu. Może prasa nasza go podejmie, zastanowi się nad nim poważnie, zacznie omawiać w sposób godny i w rezultacie dojdziemy do jakiegoś kryterjum, które zakreślałoby granice dozwolonej krytyki. Sądzimy bowiem, że krytyka objektywna jest wskazana, że przeciwko niej nie powinno się występować, więc gdyby tak podjąć złośliwą uwagę „Wiadomości Codziennych” pod adresem pisarzy i choćby tylko niektórych redaktorów, i rozwinąć ten temat w sposób należyty, sądzimy, że cała nasza prasa miałaby z tego pożytek.

Krytyka rzeczowa, objektywna i konstruktywna jest nietylko potrzebna, ale bardzo pożądana. Natomiast nie powinny mieć miejsca napaści. Niemi należy gardzić i zwalczać je.

Ci, co piszą o Polsce w sposób wyłącznie cukierkowy, landrynkowy, lukrecjowy są przekonani, że tak inni powinni pisać. Tymczasem popełniają ci ludzie ten sam błąd zasadniczy, jaki robią stale ci, którzy znów widzą Polskę i jej rząd w kolorach wyłącznie czarnych i wszystko na czarno malują. Czytelnik nawet przeciętny nie może uwierzyć ani jednym ani drugim z tej prostej przyczyny, że Polska jest państwowym organizmem żywym, składa się z żywych ludzi, takich samych, jak nasz czytelnik, posiadających, jak on gorącą krew, wady i cnoty. Polak tutejszy wie, że Polskę zamieszkują nie anioły, lecz tacy sami ludzie, jak my tutaj, że na placówkach konsularnych i w ambasadach tak samo siedzą nie święci, ale ludzie, a wiadomo, że człowiek nie jest doskonałym, może zołądzić czasem rozmyślnie, czasem nieświadomie, i krytyka w takich razach jest wskazana.

Krytyka jest konieczna, o krytykę trzeba prosić, ponieważ bez krytyki życie nasze stanie się sadzawką z wodą stojącą i cuchnącą.

Natomiast nie powinny mieć miejsca napaści, ataki złośliwe, których celem jest nie poprawienie czegoś, lecz dokuczenie komuś i szydzenie dla miłości szydzenia.

Testament Staszica.

Warszawa przystępuje do realizowania wielkiego dzieła, które na tę realizację czekalo sto dziesięć lat.

Chodzi mianowicie o sporządzony w roku 1824 testament wielkiego patrjoty, męża stanu i pisarza polskiego, Stanisława Staszica. Jak wiadomo, Stanisław Staszic należał do rzędu wielkich znawców życia gospodarczego i społecznego. Głęboka była jego znajomość bogactw naturalnych Rzeczypospolitej, ale znacznie głębsza znajomość wartości człowieka pracującego — stąd też wyrosły szerokie tendencje reform społecznych, jakim Staszic hołdował.

Otóż ostatnią wolą Staszica było utworzenie w Warszawie domu zarobkowego. Na ten cel Stanisław Staszic zapisał dwakroć sto tysięcy złotych, hipotekowanych na Dobrach Wysznickich.

Suma ta przeznaczona została — jak głosi testament — „na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie, lub zaprowadzenie przynajmniej sal zarobkowych przy jakim w Warszawie instytucie lub szpitalu ubogich, czego wybór i stosowne do tego zamiaru urządzenie zostawiam rządowi...”

A dalej następuje warunek i zastrzeżenie ofiarodawcy, by sto tysięcy złotych stanowiło stały fundusz, którego roczny dochód będzie obracany jedynie na zaopatrzenie sal zarobkowych, drugie zaś sto tysięcy złotych miało tworzyć wieczny, stale zarabiający kapitał, od którego procenty miały być obracane na powiększenie tego funduszu dla utrzymywania domu, względnie sal zarobkowych. Testament określa także dokładnie, kto może być umieszczony w domu zarobkowym, ustała z całą drobiazgowością kilka kategoryj przyszłych pensjonarjuszy i sposób kapitalizowania ich zarobków.

Niestety, w długim okresie czasu, jaki upłynął między śmiercią Stanisława Staszica, a zmartwychwstaniem Państwa Polskiego, wola wielkiego naszego patrjoty nie mogła być dotąd ściśle wypełniona.

Złożyły się na to rozliczne przyczyny. Wprawdzie już w roku 1829 zakupiono od OO. Misjonarzy nieruchomość w Warszawie, jednak nie mieściła ona nigdy instytucji społecznej, przewidzianej przez Staszica. Z biegiem czasu w domu tym znalazł — początkowo czasowe jedynie — pomieszczenie szpital, który w roku 1833 przekształcił się w szpital stały.

W roku 1915 w związku z wojną europejską kapitały fundacji wywiezione zostały przez władze rosyjskie do Rosji. Dewaluacja rubla, a co zatem idzie zupełne zdeprecjonowanie kapitału, ofiarowanego przez Staszica na tak piękny cel, położyło kres istnieniu fundacji nawet w jej dotychczasowej, niezupełnie zgodnej z wolą fundatora formie.

W roku 1925 dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Staszica warszawska rada miejska postanowiła wznowić fundację i przeznaczyła na ten cel kapitał w wysokości 600 tysięcy złotych z tem, że 100 tysięcy przeznaczono na kapitał zarobkowy, 500 tysięcy zaś na kapitał użytkowy. Stanowiło to równowartość przeliczonych na obecne złote polskie 285,707.15 rubli, wywiezionych w roku 1915 do Rosji.

Obecny zarząd miejski postanowił zrealizować wreszcie testament Staszica i wykonując uchwały rady miejskiej z 1925 roku w gmachu teraźniejszego szpitala postanowił umieścić dom zarobkowy, zorganizowany zgodnie z wolą Staszica.

Tak więc dopiero Polska Niepodległa spełni najgłębsze, ostatnie życzenie z przed wieku swego wielkiego syna i przyczyni się do tego, że tysiące ludzi, którzy w tym domu zarobkowym znajdą pracę, błogosławić będą spoczywającego już dawno snem wiecznym wielkiego dobroczyńcę i patrjotę.

Młodzi, spotykamy się zupełnie jak dziewczęta u studni, przychodzące po wodę, które pośmieją się z siebie, popatrzą sobie w oczy, razem spojrzą na przechodzącego chłopca, poprawią włosy rozplątane na głowie, zaśpiewają i nie spytawszy jedna drugą skąd przyszła i dokąd odchodzi, rozstają się z tą obojętnością dziecinną, którą daje jakaś głęboka wiara mimowolna w przyszłość i życie. Dwa światy T. I.

MRÓZ.

**Mróz jest ze szkła, mróz szkłem się dymi,
Gorączką poci się lodową,
Z pod grzywy mokrej, z mgły olbrzymiej
Rży triumfalnie parną głową.**

**To koń błękitny, koń szalony
Tarza się w niebie, krnąbrnie pryska,
Obdzwania świat na wszystkie strony
Uzdą zerwaną, dzwonem pyska.**

**W potopie komet wlecze ogon,
Łeb mu się w górę zdziera dębem, —
Mróz się za mrozem puścił w pogoń,
Grzmi brylantowy, szklany bęben!**

**Dalej pegazie! Rwij galopem
Z chorągwią grzywy w świst kurzawy!
Ogniem i mrozem, jak ukropem,
Chrzcij nas, dymiących w kłębach sławy.**

**Lawą, lawiną niewstrzymaną
Lej się na głowę, tnij nas gradem;
Triumfującą chluśnij pianą,
Unieś i porwij wodospadem!**

**I tam dopadnij, doskocz, dogoń,
Gdzie kość, jak lód, natchnieniem ziębnie!
Mróz się za mrozem puścił w pogoń!
Tłucze po sercu! Grzmi na bębnie!**

KAZIMIERZ WIERZYNSKI.

Liczebność Polskiej Armji.

Według preliminarza budżetowego na rok 1935—36 stan liczebny polskich wojsk lądowych jest następujący: oficerów 17,905, szeregowych zawodowych 37,000, szeregowych niezawodowych 211,000.

Cyfry te nie uległy zmianie od roku zeszłego, natomiast są odrębne zmiany w dodatkowych kategorjach służby, mianowicie w liczbie urzędników i funkcjonarjuszów niższych. Liczbę urzędników preliminarz ustala na 5,010, a niższych funkcjonarjuszów i służby na 2,790.

Płace wynoszą ogółem 234,530,000 złotych rocznie, a rozdzielone są w sposób następujący: oficerowie otrzymują z tego 107,890,000 zł., podoficerowie zawodowi 98,8000,00 zł., szeregowi niezawodowi 7,620,000 zł., urzędnicy 14,650,000 zł., funkcjonarjusze niżsi i służba 5,570,000 zł.

Ryczałt na wyżywienie ludzi wynosi 45,978,000 zł., na wyżywienie zwierząt 11,782,000 zł. Ryczałt mundurowy 11,320,000 złotych.

Marynarka liczy według preliminarza 425 oficerów, 1,910 szeregowców zawodowych, 3,160 szeregowych niezawodowych, 164 urzędników i 145 funkcjonarjuszów niższych i służby.

Płace w marynarce wynoszą ogółem 8,170,000 zł., z czego przypada na oficerów 3,249,000 zł., na podoficerów zawodowych 3,810,000 zł., na szeregowych niezawodowych 385,000 zł., reszta na urzędników i funkcjonarjuszów niższych. Wyżywienie marynarki kosztuje 1,568,000 zł., umundurowanie 150,000 złotych.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

PITTSBURCZANIN W PITTSBURGHU, PA., 14.-XIII.—

8-go grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, minęło 80 lat od założenia pierwszej parafji w Stanach Zjednoczonych.

Parafja ta powstała w Texas, w miejscowości zwanej „Panna Maria” i założoną została przez Ks. Leopolda Moczygębę z Górnego Śląska.

Dziś po 80 latach mamy w Ameryce 862 parafij polskich, z których 815 jest w Stanach Zjednoczonych, a w Kanadzie 47.

Bardzo poważny dorobek nietylko dla kościoła i starej Macierzy, ale dla tutejszego kraju przynieśli ci biedni immigranci przybyli z ziemi niedoli, którzy budując pierwszy kościółek nie mieli nawet tyle środków, by zakupić drzewa na podłogę do kościoła i szyb do okien.

Dziś zaś ta sama Panna Maria posiada wspaniałą świątynię, mimo niewielkiej ilości rodzin, które osiadły na farmach i zajmując się uprawą bawełny, stali się dziś zamożnymi obywatelami kraju.

Biada temu kto się starym urodził, chłodnym oczy otworzył w kolebce i ani na chwilę w świat nie uwierzył; kto nie pokochał nic aby nie cierpieć, nie dał się uwieść niczemu i nie marzył innego świata nad ten, jaki mu ciężył na barkach. Metamorfozy. T. I.

Widzimy Zmiany Na Lepsze.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Może każdemu z nas trudno zauważyć, — to jednak są wielkie nawet zmiany na lepsze, gdy chodzi o gromadę polskiego Wychodźtwa w Ameryce.

Idziemy na front zainteresowania.

W polityce powoli zdobywamy uznanie, lecz zdobycze te są z wielkim trudem osiągane.

Każdy krok naprzód, — to zachęta do nowych wysiłków.

Młode pokolenie nasze zaczyna się ruszać, skupiać swe szeregi, do polskich ideałów zbliżać. Młodzi zaczynają rozumieć, że przyszłość ich jest w łączności z gromadą współrodaków, w pracy, jaką oddadzą polskiej sprawie.

Siła moralna, naszej młodzieży rośnie.

Język polski zdobywa swoje miejsce w szkolnictwie amerykańskiem, co do której sprawy niema kwestji żadnej. Jeśli gdzieś sprawa z wprowadzeniem języka polskiego do szkół publicznych kuleje, — to raczej jest wina polskiej gromady, że nie dość energicznie do czynu się zabiera.

Zwycięstwo jest po naszej stronie, gdy rozumnie sprawę prowadzimy.

Powaga i znaczenie państwa polskiego rosną w Ameryce.

Coraz częściej czytamy przychylne wypowiedzenia się prasy amerykańskiej o Polsce i państwie polskiem.

Zrównoważona polityka państwa polskiego do każdego przemawia.

Państwo polskie skończyło z walką partyjną na dobre, są nawet zapowiedzi, że nastąpi ostateczne pojednanie między tymi, którzy dotychczas stali na przeciwnych biegunach w pracy dla Polski, naprzykład marszałek Piłsudski i mistrz Paderewski.

Te zmiany na lepsze możemy łatwo zaobserwować i oby ich było coraz więcej.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

UZNANIE.

Szanowna Redakcjo!—Wiadomość podana w Szan. Piśmie o wyjeździe Wiel. Ks. Ligmana do Wiecznego Miasta do objęcia rektoratu Scholastyki w Domu Głównym Zgromadzenia, będzie wielką stratą dla czytelników Dziennika Chicagoskiego, gdyż Wiel. Ks. Ligman przez tak długi czas bogacił swemi artykułami każde wydanie Dziennika Chicagoskiego. Artykuły były tak pouczające dla czytelników, że Wiel. Ks. Ligmanowi za ich pisanie należy się wielkie uznanie. Bo też żadna inna gazeta nasza na Wychodźtwie nie może się dotychczas poszczycić takiemi artykułami jak Dziennik Chicagoski. Ale miejmy nadzieję, że choć z tak dalekich stron Wiel. Ks. Ligman nie zapomni o czytelnikach Dziennika Chicagoskiego i choć od czasu do czasu znów nam coś napisze pouczającego.

Ośmielam się więc jako czytelnik Dziennika Chicagoskiego złożyć słowa wielkiego szacunku i poważania przez Szą. Pismo dla Wiel. Ks. Ligmana i szczęśliwego Nowego Roku na tem nowem ważnem stanowisku w Świętem Mieście!

Józef Smietana,
Cassopolis, Mich.

HUMOR “MUCHY WARSZAWSKIEJ”

Bajeczka.

**Kaśka krowę, co była
Bardzo dojna, doiła
We wszystkie dni
Po razy trzy —
Rano, w południe, wieczorem,
Innych gospodyń wzorem.
Ale jej się zdawało,
Że jest mleka zamało
I zaczęła biedną krowinę,
Doić co godzinę,
Ale
Mleka nie przybywało wcale.
Aż krówsko zmęczone,
Łeb zwróciło w jej stronę
I gdy Kaśka w dojeniu się ćwiczy,
Tak do niej zaryczy:
— Przestań dręczyć mnie, niebogę,
Nie dam więcej, bo nie mogę.**

. . . .

**Tę odpowiedź krowy
Poleca się uwadze Komisji
Podatkowej.**

CZY HODUJE?

— Jak sądzisz, czy mistrz Paderewski hoduje w swej siedzibie szwajcarskiej jeszcze kury?

— Czy hoduje kury, tego nie wiem, ale że, po przeczytaniu w „Kurj. Warsz.” wspomnień Padereskiego z lat 1915—1918, cała Polska hoduje dla niego uczucie nieograniczonej wdzięczności i przywiązania, to wiem.

SZCZYTOWY PECH.

— Jak kto nie ma szczęścia, to go w końcu i jednokonna dorożka na śmierć w Warszawie przejedzie.

Poradnik Dobrego Zdrowia

NIE LEKCEWAŻYĆ ZAZIĘBIENIA.

Zaziębienia i influenzy wzrastają gwałtownie i zbyt często kończą się śmiercią. Faktem jest, że olbrzymią większość tych chorób należy przypisać nieostrożności danych osób. W wielu bowiem wypadkach t. zw. zwykłe zaziębienie jest najważniejszą przyczyną influenzy, a następnie zapalenia płuc. A ponieważ zwykłe zaziębienie łatwo jest wyleczyć, wobec tego należy się dobrze nad tem zastanowić. Większość z nas jest zdania, że „ze zaziębienie samo przejdzie”. Jest to poważny i wielki błąd.

Dlatego właśnie, że tak wiele osób uważa zaziębienie za rzecz małoznaczącą, — śmiertelność z przyczyn chorób oddechowych jest tak wielka, co więcej, z powodu tej obojętności, straty ekonomicznej każdego roku, powodowane zaziębieniem są wprost olbrzymie w każdej osadzie. A jednak łatwo jest uchronić się przed zaziębieniem. Trzeba się tylko zastosować do pewnych reguł:

Ktoś powiedział, że każde zaziębienie skraca życie ludzkie, i jest to prawdą do pewnego stopnia. Dlaczego zatem ryzykować? Najlepsi lekarze zgadzają się z tem, że zaziębienia, bez względu na to, jak małe skutki mogą mieć, są jednak na tyle poważne, aby się starać unikać ich za wszelką cenę.

Zaziębienie powodowane jest przez różne zarazki, które czasami atakują ciało nasze wielkiemi gromadami i powodują poważne skutki. Zarazki te mogą być w nosie, gardle, nawet u najzdrowszej osoby. Mogą też przedostać się z innej osoby, chorej już na zaziębienie. To utrudnia zadanie ochrony przed zaziębieniem się, ale kilka reguł może się tu okazać bardzo pomocnemi.

Następujące czynniki należy uważać jako ważne przy nabawieniu się zaziębienia. — Po pierwsze siła i liczba zarazków dostających się do ciała, a następnie odporność naszego organizmu na ten atak. Wobec tego pierwszą regułą zabezpieczają nas przed zaziębieniem jest trzymanie się zdala od osób chorych na zaziębienie. Następna reguła, to oddychanie zawsze przez nos. Ale najważniejszem jest to, by zawsze czuć się dobrze i mieć silną odporność, w dobrym stanie, jeżeli zachowacie reguły zdrowia. Powinniście spać przynajmniej 8 godzin. Należy sypiać w przewietrzonym dobrze pokoju, okna powinny być otwarte, tak w lecie, jak i w zimie. Należy dopilnować, by żołądek był regularny. Trzeba zawsze pamiętać o regularnych ćwiczeniach fizycznych, a zwłaszcza prysznic jest konieczny. A w końcu nie zapominać o zrównoważonej djecie, — z uwzględnieniem zwłaszcza mleka, jarzyn i owoców.

Jeżeli zastosujcie się do powyższych reguł, wzmocnicie waszą odporność nietylko na zaziębienie, ale i na inne choroby. Nie zapominajcie dołączyć do waszej djety dużo jarzyn, owoców i przynajmniej jedną kwartę mleka. — Niema nic w tem trudnego. Spróbujcie to przez miesiąc, a przekonacie się o dobrych skutkach.

Pamiętajcie o tem, że wszystkie powyższe reguły muszą być zastosowane, jeżeli macie uchronić się od zaziębienia. — Stosowanie się do jednych reguł, a do innych nie, nic wam nie pomoże. A jeżeli zaziębicie się, nie zwlekajcie ani chwili z przywołaniem doktora. — Nie próbujcie lekarstw. — Ci, co próbują się sami „leczyć”, nieraz kończą natem, że i pomoc lekarska nie może wówczas nic poradzić.

Marja Rodziewiczówna

:-: KĄDZIEL :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Ozierska zabrała zaraz Stasię, pani Taida ziewała. Kazio milczał. Włodziowie poszeptali i sami, cichaczem, wynieśli się do ogrodu.

Stasia, jak to sobie obiecywała, przez dni parę tylko jadła i spała, potem przyszła do pani Taidy, pokazała swój dyplom, ucałowała jej ręce i podziękowała tak wzruszona, że łzy miała w oczach. Rozczuliła tem staruszkę, że zapomniała, jako jej miała prawić kazanie.

— No, cóż myślisz robić teraz ze sobą? — spytała, zdejmując okulary po przeczytaniu dyplomu.

— Myślę wyjechać zagranicę, do Szwajcarji. Mam już tam stosunki, znajomych, utartą drogę. Matka się zgadza ze mną tam zamieszkać i nawet rada, że mi to oszczędzi kucia tu znowu egzaminu. Mam dwadzieścia trzy lata, czasby był szkolarstwo skończyć. Zresztą, tutaj na doktora-kobietę patrzą jeszcze z lekceważeniem i niedowierzaniem, o praktykę będzie trudno, a tam inny duch, lżej się oddycha. Więc wszystko rozważywszy, wrócę pod skrzydła mojej **almae matris.**

— A tutejszą opuścisz! Nie dziw, od nędzarki wszyscy uciekają. Niech dogorywa samotna!

— Już jej sił i życia nie wrócę.

— Bardzo wygodny argument dla samolubstwa i materjalizmu! Bardzom rada, że tych twoich zasad Kazio nie słyszy.

— Dlaczego?

— Boś pod względem małżeństwa najdziksze mu wmówiła teorje, a on jest pod twoim wpływem niestety i powtarza lekcję jak papuga.

— Nigdy nie było między nami mowy o małżeństwie — zaprzeczyła energicznie Stasia. — Doprawdy, ja sama nigdy o żadnych teorjach w tej kwestji nie myślałam.

— No, przecie jesteś przeciwniczką małżeństwa?

— Osobiście tak, jako kobieta, ale on mężczyzna — niech się żeni. Co mi tam!

— Jestem pewna, że nie kto inny, a tylko ty mogłabyś go do tego przekonać. Powinnabyś nawet to uczynić dla mnie.

— Gotowam spełnić, co tylko pani sobie życzy.

— No, wątpię, a raczej nie mam prawa życzeń moich ci narzucać. Czyń wedle swej woli. Masz swoje ideały, ja swoje. Nie rozumiemy się.

— Owszem, ja panią rozumiem.

Założyła ręce na kolana, pochyliła głowę i zamyśliła się głęboko. Pani Taida nie przerywała jej, pisała na biurku list.

W tej chwili lokaj drzwi otworzył i rzekł:

— Proszę pani, Hanna przyszła.

— Wprowadź ją do kancelarji.

Po chwili rozległ się płaczliwy głos starej chłopki.

— Proszę pani, ja po radę. Mój stary już od postu rany na nogach ma i zagoić nie można.

— Moja kochana, zaraz ci tu doktora przyślę.

— Pani myśli młodego pana! Jużem go sama prosiła, ale mówił, że nie ma czasu. Wiadomo, odpocząć do domu przyjechał, a dopiero co widziałam, z młodą panią popłynęli do pasieki.

— A gdzież ten twój stary? — W chałupie?

— Przywiozłam go. Na wozie leży, tu, za bramą.

— Stasiu! — zawołała pani Taida. — Obejrzyj rany tego chłopa.

Dziewczyna ocknęła się.

— Jakiego chłopa? — spytała.

— Mego starego, panieneczko! Od postu na nie leży! — poczęła stara, obejmując ją za nogi.

— Chodźmy! — rzekła pani Taida, biorąc kapelusz.

Poszły we trzy za bramę, gdzie na wozie chłop leżał, wymizerowany okropnie.

— Jakże go tu opatrzę? — rzekła Stasia. — Żeby go gdzie — w pokoju umieścić.

— Każę otworzyć szpitalik Dysi — odparła pani Taida.

Po chwili stara dozorczyni otworzyła im do stancyjek pustych i chłodnych i bardzo uradowana, posłała łóżko, otworzyła okno i szafę apteczną, a przypomniawszy zwyczaje cioci Dysi, podała Stasi uroczyście fartuch i miskę czystej wody.

— Zaraz przyniosę ciepłej, a karbol tu stoi...

A stara Hanna, układając na łóżku chorego, rzekła, wzdychając:

— Mój ty Boże! Gdzie te czasy, gdy tu nieboszczka jako anioł chodziła, ciało i duszę lecząc! Oj, proszę pani, u Boga ona po prawicy króluje, a my bez niej sieroty!

Milczała i Stasia, i pani Taida, ale obie myślały jedno. Widzenie i zielnik. Tak bo dziwnie się złożyło, że po latach pierwsza Stasia przypasała fartuch i zajęła w posiadanie szpitalik. A jak prędko i zgrabnie brała się do dzieła, jak lekką miała rękę! Chłop leżał spokojnie, przygotowany na długą operację i ból, i aż zdumiał, gdy się podniosła od łóżka, mówiąc:

— Gotowe. Terazby trzeba mu leżeć spokojnie i dwa razy na dzień opatrunek zmieniać. Pojęcia nie miałam, żeby mogła być rana tak źle utrzymana.

— Zostawcie go tutaj. Hanno! — rzekła pani Taida.

— Proszę pani, pokornie za łaskę dziękuję. Teraz taki czas roboczy. Leży biedaczysko sam w chałupie, nawet mu wody nikt nie poda. Cóż, zostaniesz, Bazyl?

— Oj, mnie byle się nie ruszać, Jak pomyślę nogi spuścić na ziemię i na wóz się gramolić, to już lepiej skonać odrazu. Daj, Boże, pani i panience niebo.

A dozorczyni, odbierając od Stasi fartuch i podając jej wody do rąk, recytowała uradowana:

— Już ja wiem, panienko. Dobrego rosołku mu trzeba i ziółek tych oto dać pić. Ja pamiętam, jakby mnie wczoraj nieboszczka uczyła. Stancję wywietrzyć, choremu usłużyć, trochę pogawędzić, a w nocy, parę razy wstać. Oj, oj, ja tu obok mieszkam i wszystko wiem! Ale to ludzie gadają, że panienka prawdziwy doktór, to możemy panienka posłuchała mnie w piersiach i od duszności coś dała.

Odbyła się tedy druga porada. Auskultacji przyglądała się Bazylowa, dziwując się bezmiernie.

Stasia, przejrzawszy apteczkę, dała dozorczyni kropli i wyszła wreszcie.

— Jak się słuch po wsi rozniesie, że szpitalik otwarty, jutro łóżek zabraknie! — rzekła do niej pani Taida z uśmiechem.

A Stasia, już porwana zapałem, odparła:

— W takim razie trzeba odnowić i dokompletować aptekę i trochę narzędzi, choć najniezbędniejszych dostać. Szkoda, że Kazio wyjechał, prosiłabym, żeby mi moje przywiózł, które w Warszawie zostawiłam u znajomych w przejeździe.

— Napisz do znajomych, niech ci pocztą wyślą. Za tydzień odbierzesz.

— Napiszę zaraz.

Sprawdziły się słowa pani Taidy. Bazylowa wieść o szpitaliku rozniosła po wsi, i gdy nazajutrz Stasia przyszła opatrzeć chorego, znalazła sień i stancję dozorczyni zapchaną ludźmi.

Było kilka kobiet z dziećmi, wyrostek, zielony od długiej febry, chłop z rozrąbaną ręką, dwóch pacjentów z desenterją — cały komplet.

Stasia wróciła ledwie na obiad, cała zajęta swym fachem i wnet natarła na panią Taidę.

— Jak pani przepowiadała, już pełno w szpitaliku, ale teraz z lekarstwami bieda. Nie mam jeszcze prawa p[illegible] recept, a w apteczce wszystkiego brakuje.

Zwróciła się do matki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Św. Szczepan, Pierwszy Męczennik.

Niema chyba katolika, któryby nie wiedział o pierwszym męczenniku Chrystusowym, — św. Szczepanie. Kościół św. obchodzi pamiątkę chwalebnego jego męczeństwa zaraz po uroczystości Bożego Narodzenia. Ten, który pierwszy przelał krew swoją dla Jezusa, słusznie ma być pierwszym we czci naszej po pamiątce Narodzenia Zbawiciela. Pismo św. dość obszernie kreśli nam niezwykłą postać tego hetmana i przewodnika nieprzeliczonych hufców świętych zapaśników za wiarę w Jezusa. Ukazuje go nam najpierw jako męża o nieposzlakowanej uczciwości, wybitnej miłości Boga i bliźnich i nieustraszonej mocy w głoszeniu Słowa Bożego. Gdy bowiem apostołowie, u których stóp składali pierwsi chrześcijanie swe majątki na rzecz ubogich, spostrzegli, że ta posługa ubogim zbyt wiele czasu im zabiera i uniemożliwia im właściwą działalność apostolską, polecili wiernym, aby z pomiędzy siebie wybrali siedmiu mężów „dobre świadectwo mających, pełnych Ducha św. i mądrości", którzyby wzięli na siebie opiekę nad rozdzielaniem jałmużn. Wtedy to oczy wszystkich zwróciły się na pierwszem miejscu na Szczepana, „męża pełnego wiary i Ducha św." (Dz. Ap. 6, 5). — Wszyscy bez dłuższego rozważania sprawy uznali, że Szczepan odpowiada w całej pełni wysokim wymaganiom, jakie stawiali apostołowie.

Szczepan nie zawiódł ich oczekiwania. Kierował sprawą opieki nad ubogimi tak, że ucichły skargi tych, co przedtem uważali się za pokrzywdzonych, uznanie i zadowolenie nastąpiło po niezgodzie i zażaleniach. Zwyciężyła cierpliwość i żarliwa miłość św. diakona. Szczepan zapominał o sobie, by myśleć o drugich, — poświęcił dla posługi ubogich i mienie i siły i zdrowie, jednem słowem całego siebie, — był wyrozumiały i łagodny, — świadczył dobrodziejstwa niewdzięcznym, — błogosławił tym, co mu złorzeczyli, — a światłością swej żywej wiary przywodził wielu kapłanów i lewitów żydowskich do przyjęcia słodkiego prawa Ewangelji. Rosła więc liczba wiernych z dnia na dzień, zwłaszcza że „Szczepan, pełen łaski i cnoty, czynił cuda i znaki wielkie między ludem". (Dz. Ap. 6, 8).

Powodzenie jego musiało obudzić zazdrość u przedstawicieli żydowstwa, tembardziej, że Szczepan wykazywał im tak przekonywująco prawdziwość wiary Chrystusowej, że „nie mogli się sprzeciwić mądrości i Duchowi, który przezeń przemawiał" (Dz. Ap. 6, 10). Bezsilni wobec słowa prawdy, — chwycili się wrogowie jego broni oszczerstwa. Wytoczyli przeciw niemu skargę do Rady Najwyższej, że „słyszeli go mówiącego słowa bluźniercze przeciw Mojżeszowi i Bogu" i przywiedli do sądu fałszywych świadków, jak niegdyś na sądzie przeciw Panu Jezusowi: „Słyszeliśmy go mówiącego — tak zeznawali chytrze — iż Jezus Nazaretański ten zburzy to miejsce i odmieni podania, które nam podał Mojżesz" (Dz. Ap. 6, 11. 14).

Nieustraszony szermierz wiary św. Szczepan sam podjął się swej obrony, w nadziei pozyskania sędziów dla Jezusa. Już sama jego postać uczyniła ogromne wrażenie na obecnych, którzy „widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie". (Dz. Ap. 6, 15). Nie zapominając o uszanowaniu, jakie przysługuje władzy i starszym, przemówił Szczepan z godnością i słodyczą. Przechodząc w krótkości historję narodu wybranego od Abrahama aż do Salomona, — wskazał na obietnice Boże zesłania Zbawiciela czyli Mesjasza i zarazem dowodził, że wszystkie te święte przepowiednie patrjarchów i proroków spełniły się właśnie jak najwyraźniej w osobie Jezusa Chrystusa, ktorego on opowiada. Gdy jednak w toku długiej swej i przekonywującej mowy spostrzegł, że wszystkie jego dowody budzą tylko uśmiech szyderczy ze strony uprzedzonych z góry i zakamieniałych w swych przesądach sędziów, że jego nadzieja pozyskania słuchaczy dla Chrystusa jest daremną — zmienił ton mowy.

Szczepan poczuł natchnienie, by z łagodności przejść do surowej nagany i do publicznego zawstydzenia bezbożników, zatwardziałych wobec jawnej prawdy. Ludzie „twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu — zawołał w świętem uniesieniu—wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi świętemu: jako ojcowie wasi, także i wy:" (Dz. Ap. 7, 51). Ze świętem oburzeniem zarzucił im niewdzięczność i obłudę, krwawe prześladowanie proroków i mord popełniony na samym Synu Bożym, którego do krzyża przybili. „Krajały się serca sędziów ze złości, zgrzytali nań zębami", lecz Szczepan, pokrzepiony widzeniem Syna Bożego Jezusa, „stojącego po prawicy Bożej", nie uląkł się ich zemsty, lecz jawnie groził im sądem wzgardzonego przez nich Mesjasza: „Oto widzę niebiosa otworzone, a Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Bożej!" (Dz. Ap. 7, 53-55).

Grom tych słów zapieczętował los św. męczennika. Podniosła się piekielna wrzawa wśród członków Rady: na znak, że nie chcą już dalej słuchać zatykali sobie sędziowie uszy i jednomyślnie rzucili się na śmiałego diakona. Nie naradzali się wcale, nie wydali i formalnego wyroku, lecz jak niegdyś Chrystusa, wypychali go z sali sądowej, prowadzili go wśród nienawistnych złorzeczeń i wybuchów gniewu za miasto, aby go stracić okrutną śmiercią, którą karano bluźnierców, tj. ukamienowaniem. Szczepan św. nie stracił z oczu Mistrza i Zbawiciela swego, owszem pamiętając na Jego słowo przebaczenia z krzyża, modli się za katów swoich: „Panie nie poczytuj im tego grzechu" i wśród gradu kamieni upadłszy na kolana, oddał duszę swoją ze słowami: „Panie Jezu, przyjmij ducha mojego!"

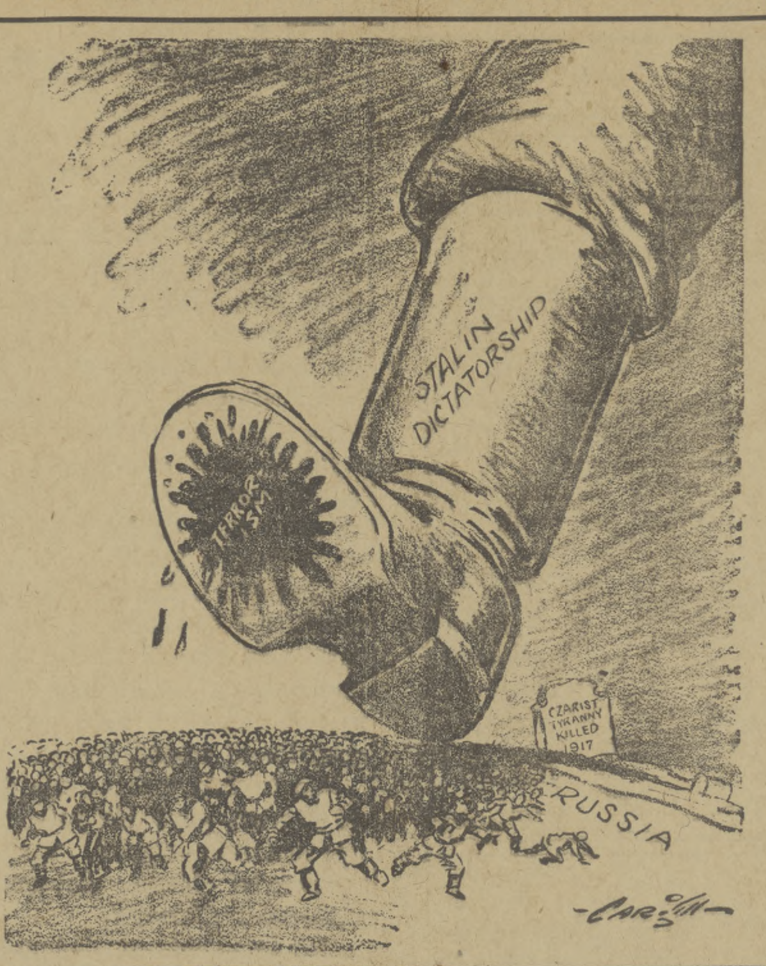
Trębacze i Dobosze Post. Roosevelta.

Na przedrocznem posiedzeniu Oddziału Trębaczy i Doboszy wybrano nową administrację na rok 1935, w skład której weszli jak następuje: S. Kochański, komendant; J. Krawczyk, adjutant; J. Pszywara, kasjer; C. Jakszewski i E. Zieliński, opiekunowie instrumentów. Oddział Trębaczy i Doboszy Post. Roosevelta składa się obecnie z 25-ciu weteranów umundurowanych, lecz celem nowej administracji jest powiększenie tego zespołu do 35-ciu ludzi, wobec czego apelujemy do weteranów, którzy mają chęć przyłączyć się, ażeby zgłosili się do sali ćwiczeń w każdy wtorek o 8ej wieczorem, 1259 Cornell ul.

Trębacze i dobosze biorą udział w wielkim obchodzie ku czci Prezydenta Wilsona, który się odbędzie w sali Zjednoczenia, w piątek, 18go grudnia, o 8-ej wieczorem. Zbiórka o godzinie 7ej wieczorem w sali ćwiczeń.

Trębacze i Dobosze Posterunku Roosevelta biorą udział we wszystkich uroczystościach patrjotyczno-narodowych i organizacyjnych, pominąwszy koszta transportacji.

HIS SOUL GOES MARCHING—ON!



Sprawa Ekscesów Antypolskich —w Sądzie Litewskim.

(Własna Korespondencja z Kowna).

Przed paru dniami na wokandzie kowieńskiego sądu rejonowego, znalazła się sprawa pamiętnych zajść przeciwpolskich z dnia 20 lutego, br.

Jak wiadomo, ubiegłej zimy pod wpływem agitacji szowinistycznych pisemek litewskich, młodzież akademicka zwołała wielki wiec, który miał być odpowiedzią na rzekome gnębienie Litwinów w Polsce. Po kilku gorących przemówieniach, akademicy, zebrani na wiecu, wyruszyli na miasto, gdzie korzystając z ciemności, dokonali napadu na polską księgarnię „Stella," znaną cukiernię A. Perkowskiego i dom spółki „Omega," w którym mieszczą się redakcje pism polskich, drukarni Prima, lokal Tow. Pochodnia, oraz lokale polskich organizacyj akademickich.

Spółka „Omega" wytoczyła powództwo cywilne w wysokości 500 litów, właściciel księgarni, p. Urniaż, 17 litów i p. Perkowski, który poniósł najwięcej szkód, ograniczył się do symbolicznego 1 lita. Pierwszych dwóch powództw bronił adw. A. Makowski, z ramienia zaś p. Perkowskiego wystąpił adw. D. Norgiałłowicz. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 studentów.

Są to przeważnie członkowie litewskich korporacyj ultranacjonalistycznych. Zachowują się na rozprawie butnie i wyzywająco, pomimo szeregu upomnień sędziego Kasakaitisa. Oskarżeni do winy się nie przyznają, twierdząc, że w zajściach udziału nie brali, albo byli tylko przypadkowymi i biernymi świadkami.

Adwokaci i świadkowie oskarżenia odmalowali przebieg pamiętnych wypadków, niegodnych cywilizowanego społeczeństwa. Obecni świadkowie napastników rozeznać dokładnie nie mogli, gdyż albo ich nie widzieli wcale, pozostając w domu spółki „Omega," do wnętrza którego tłum wtargnąć nie zdołał, albo też byli przejęci awanturą, by móc zapamiętać twarze tych, którzy demolowali cukiernię Perkowskiego.

Zeznania świadków potwierdzają tezy powództwa. Kelnerka cukierni zeznała, że gdy chciała telefonować po policję, jeden z napastników przeszkodził jej w tem siłą. Obecnie rozpoznała go w jednym z oskarżonych. Druga kelnerka zeznała, że również, gdy chciała podejść do telefonu, została uderzona z całej siły pięścią w nos wskutek czego dostała krwotoku.

Bardzo charakterystyczne są zeznania policjanta, który stał owego wieczoru na warcie przy ul. Orzeszkowej. Stwierdził on mianowicie, że gdy tylko usłyszał zbliżający się z okrzykami i śpiewami tłum, natychmiast dał znać telefonicznie o tem do komisarjatu i próbował sam zatrzymać napastników. Jednakże nie mógł nic zrobić, ponieważ tłum udaremnił jego wysiłki. Pomimo zaś zawiadomienie telefonicznego i gwizdków alarmowych, na pomoc nikt nie przybywał. Dopiero po oddaleniu się napastników przyjechała pomoc z rezerwą policji.

Świadkowie przedstawienia przez oskarżonych, starają się udowodnić alibi swych kolegów, lub wogóle nic nie pamiętają. Jeden ze świadków nie pamiętał, co obiecał jednemu z oskarżonych, gdy po ekscesach razem wracali do domu. Drugi świadek nie mógł sobie przypomnieć dnia ani miesiąca, w którym odbyły się ekscesy.

Wobec niestawienia się kilku ważnych świadków, rozprawa została odroczona.

*

Bez względu na wyrok, jaki w tej sprawie zapadnie, już dotychczasowy przebieg rozprawy rzuca charakterystyczne światło na wspomniane ekscesy akademickie. Butne i triumfalne spojrzenia, jakie toczą oskarżeni po ławach publiczności, a jednocześnie cyniczne uchylanie się od odpowiedzialności, smutno świadczące o tej młodzieży.

Nie wyobrażamy sobie, by akademicy polscy w Wilnie mogli — naprzykład — demolować sklepy litewskie lub wybijać szyby w lokalach organizacyj litewskich. Napewno nie mogłaby sobie tego wyobrazić również ludność litewska na ziemiach Rzeczypospolitej.

Sedno zagadnienia leży w tem, że kierownicy polityki litewskiej nie umieją wybrnąć ze ślepego zaułka, do którego zabrnęli z „propagandą wileńską." Ani nie potrafili zdobyć Wilna, ani nie potrafią z niego zrezygnować. Na razie więc płaci Litwa koszta politycznej tej agitacji, z czego — niestety — ułamek spada na ludność polską, jak o tem świadczy wspomniana rozprawa sądowa.

L. St.

Jak Się Prowadzi Sprawy w Sądach Kryminalnych.

Prowadzenie spraw w sądach kryminalnych w Stanach Zjednoczonych, różni się pod pewnymi względami od procedury kryminalnej w innych krajach. — Ale i tutaj niema pod tym względem jednolitości, gdyż w poszczególnych stanach zachodzą również pewne małe różnice. Dlatego też w artykuliku tym możemy podać tylko ogólne informacje na ten temat, a po szczegóły trzeba się udać albo do kompetentnego adwokata, lub do towarzystwa prawnej pomocy (Legal Aid Society).

Pierwszym krokiem w procedurze kryminalnej jest aresztowanie przestępcy. Osoba, wobec której ktoś dopuścił się kryminalnego przestępstwa, udaje się do sędziego policyjnego lub do sędziego pokoju i otrzymuje t. zw. warant. Sędzia wręcza ten dokument konstablowi, — który wówczas rozciąga zupełną kontrolę nad oskarżonym i osadza go w areszcie, gdzie go przetrzymują aż do rozprawy, albo też — gdy sprawa domaga się tego lub pozwala na to — przyprowadza go natychmiast przed sędziego policyjnego w celu przeprowadzenia wstępnych przesłuchów.

Wstępne przesłuchy mają to na celu, by sędzia mógł się przekonać, czy oskarżyciel ma rzeczywiste podstawy przeciwko oskarżonemu. Strona oskarżająca musi być obecna i poprzeć swe zeznania zeznaniami świadków. Równocześnie oskarżony może być reprezentowany przez adwokata i może również postawić świadków.

Sędzia może zadecydować jak następuje: albo uwonić więźnia z powodu braku dowodów przeciwko niemu, lub jeżeli zawinił, może go ukarać grzywną, skazać na jakiś czas do więzienia, lub też zatrzymać go i oddać sprawę do właściwego sądu. Nad tym ostatnim jego krokiem chcemy tutaj nieco się zastanowić.

Z chwilą, gdy sędzia policyjny doszedł do przekonania, że sprawę należy oddać w ręce sądu odpowiedniego i wyższego, ogłasza wówczas wysokość kaucji sądowej. Kaucję zwyklę składają przyjaciele, krewni czy też znajomi oskarżonego, gwarantując przez to, że oskarżony zjawi się w sądzie, gdy otrzyma pozew. W niektórych jednak wypadkach, zwłaszcza gdy idzie o poważne przestępstwa kryminalne, nie można składać kaucji, i oskarżony wówczas pozostaje nadal w areszcie, aż do rozprawy sądowej. W międzyczasie sędzia policyjny wysyła wszystkie dokumenty, odnoszące się do danej sprawy, do prokuratora okręgowego. Prokurator, jako urzędnik, reprezentuje stan, (w niektórych stanach jest pod inną nazwą), a będąc w posiadaniu dowodów, bierze całą sprawę w swe ręce, co jest jego obowiązkiem, gdyż za to otrzymuje stałą pensję. Strona poszkodowana nie ponosi od tego czasu żadnych kosztów.

Prokurator okręgowy posyła następnie po oskarżyciela i bada przedłożone przez niego dowody, by się przekonać, czy sprawa ma szansę powodzenia w sądzie, czy nie. Jeżeli dojdzie do przekonania, że dowody nie są wystarczające, sprawa może być natychmiast zamknięta.

Upewniwszy się jednak, co do istotnych dowodów, podanych przez oskarżyciela, prokurator odnosi się następnie ze sprawą do ławy wielkoprzysięgłych. Ciało to składa się z 23 osób, wybieranych od czasu do czasu z pośród obywateli danej miejscowości, którzy zbierają się w celu przesłuchania i rozpatrzenia faktów, związanych z daną sprawą kryminalną i w celu zadecydowania, jako przeciętni obywatele, a nie jako adwokaci lub prawnicy, czy dana sprawa przeciwko oskarżonemu ma odpowiednie podstawy, lub czy też nie została przedstawiona w takim świetle, by oskarżonemu wyrządzić niesprawiedliwość lub mu zaszkodzić w jakikolwiek sposób. Ława wielkoprzysięgłych przesłuchuje tylko zeznania ze strony skarżącej i jej świadków i rozpatruje przedłożone dowody. Czasami sprawy kryminalne kończą się na przesłuchach przez ławę wielkoprzysięgłych.

Następnynm krokiem jest formalne rozpoczęcie procesu. Oskarżony staje w sądzie i sędzia zapytuje go, czy popełnił zbrodnię, o którą jest oskarżonyn. Prokurator okręgowy składa przeciwko niemu formalne, pisemne oskarżenie, zaprzysiężone przez stronę oskarżającą. Po odczytaniu tego oskarżenia, sędzia wzywa oskarżonego, by powiedział wyraźnie i stanowczo, czy jest winny lub nie. Jeżeli oskarżony odpowie, że jest winny, sędzia może natychmiast wydać wyrok i ogłosić karę. Gdy jednak odpowie, że nie jest winny, wówczas albo ponownie idzie do więzienia, albo też za kaucją puszczają go na wolność, aż do właściwej rozprawy sądowej.

Rozprawa jest najważniejszą z całej procedury. Odbywa się w sądzie w obecności sędziego i ławy przysięgłych. Oskarżony i jego adwokat, stają po jednej stronie, a prokurator okręgowy po drugiej. Celem owej rozprawy jest zadecydowanie, które fakty, odnoszące się do danej sprawy, są prawdziwe, a które nie, i jakie prawo do sprowadzonych faktów należy zastosować.

Ława przysięgłych składa się z 12 osób. Ława przysięgłych nie jest tem samem co ława wielkoprzysięgłych, o której wyżej wspomnieliśmy. Pierwszym krokiem w rozprawie jest wybranie 12 osób, z pośród dość dużej grupy zaprzysiężonych i gdy każdy z nich występuje naprzód, by zająć miejsce w loży dla ławników, wówczas zarówno prokurator jak i strona oskarżona mają prawo stawiania odpowiednich pytań każdemu z nich. Pytania te mają na celu upewnienie się, czy który z nich nie jest z góry uprzedzony do danej sprawy. Jeżeli, czy to prokurator, czy strona oskarżona, ma wątpliwości pod tym względem co do danej osoby, nie może ona należeć do ławy przysięgłych.

Po wybraniu ławy przysięgłych, każdy z nich składa przysięgę, iż wyda prawdziwy i sumienny wyrok na podstawie faktów, które zostaną ujawnione i sprawdzone podczas rozprawy. Najpierw prokurator wywołuje świadków i każdy z nich opowiada, co wie. Następnie adwokat oskarżonego ma sposobność do stawiania tym świadkom pytań odpowiednich t. zw. krzyżowych. Po wysłuchaniu świadków i po załatwieniu się z krzyżowemi pytaniami, adwokat oskarżonego rozpoczyna obronę.

Obrona może się opierać albo na pewnym punkcie prawnym, lub też na faktach, odnoszących się do danej sprawy. Tak np. obrona może dowodzić iż prokurator nie przedłożył dostatecznych faktów i dowodów. Jeżeli się to uda obrońcy oskarżonego, w takim razie sprawa może być na tej podstawie zadecydowana. Jeżeli jednak widzi, że argumenty jej są niewystarczające, wówczas wywołuje świadków obrony i znów każdy opowiada, co wie. Teraz świadkowie obrony poddani są krzyżowym pytaniom prokuratora.

Po załatwieniu się z tem, znów wyłania się kwestja prawna. Idzie o to, czy obrońca przedłożył dostateczne dowody uniewinniające, czy nie. Jeżeli oskarżony dowodów takich nie złożył, wówczas sędzia zwraca się do ławy przysięgłych i wzywa ich, aby zadecydowali, które fakty są prawdziwe. Zwykle ława przysięgłych wychodzi ze sali sądowej by na osobności zastanowić się i rozważyć całą sprawę. Wszyscy w poglądach swych muszą się zgodzić. Gdy już doszło do ogólnego porozumienia pomiędzy nimi, wówczas wracają do sali sądowej i ogłaszają swój wyrok, winny lub niewinny, — zależnie od zeznanych i udowodnionych faktów.

Tutaj rozprawa kończy się, i oskarżony, jeżeli jest uznany niewinnym, otrzymuje wolność. Na wypadek uznania go winnym, odsyłają go do więzienia. Obecnie nastąpić może jedno z dwóch: albo sędzia ogłasza wyrok i karę, albo też obrona wnosi apelację do wyższego sądu, prosząc o rozpatrznie sprawy, lub o uwolnienie oskarżonego. Apelacja opiera się na tem, że sprawa sądowa nie była należycie prowadzona. Procedura, czyli sposoby i reguły, tyczące się prowadzenia spraw w sądzie, jest bardzo zawikłana i niejednakowa w poszczególnych stanach. Dlatego też niemożliwą jest rzeczą omówienie procedury w tym artykule. Wystarczy tu zaznaczyć, że sąd apelacyjny rozważa właśnie ową podstawę, na której apelacja opiera się i czasami zarządza ponowną rozprawę.

F.L.I.S.

GRÓB DWÓCH LOTNIKÓW.



Płonące szczątki aeroplanu, w którym znaleźli śmierć por. W. C. Reeves, syn admirała Reevesa, głównodowodzącego floty amerykańskiej, i sierżant E. Peterson. Straszny wypadek miał miejsce w Burkingame, w Kalifornji. (Klisza Int. News).

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Noun. 4. False. "An evil habit". 5. True.

OBROŃCY KOMUNIZMU.



Podczas gdy w sali Cooper Union, w New Yorku, masowe zebranie potępiało masowe egzekucje w Rosji sowieckiej po zamordowaniu Siergjusza Kirowa, na zewnątrz zebrał się tłum komunistów z plakatami broniącemi Sowietów i potępiającemi wrogów komunizmu. (Klisza Int. News).

Reporter zginął w wypadku.

Washington. — Dan DeSouza, reporter gazety Washington Star, zginął w zderzeniu samochodów. Jego towarzysz, również dziennikarz, został ciężko pokaleczony.

Ludwik XIII, król francuski, pewnego dnia — poprostu dla zabawy — zajął się strzyżeniem bród swych oficerów, zostawiając im jedynie wąsy i „muszkę na brodzie". Moda ta przyjęła się momentalnie.

Czy Istnieją Absolutnie Wolni Ludzie Na Świecie?

Rzekomo "Wolne" Ludy Pierwotne Są Straszliwie Skrępowane Przesądami.

Beztroski żywot wolnych ludów natury jest czasem przedmiotem westchnień cywilizowanego człowieka. Zazdrościmy im ich rzekomej swobody, niekrępowanej tysiącem różnych przepisów i zakazów, które regulują wszelkie nasze czynności, a których musimy się przecież trzymać przez całe nasze życie. Ale jakże inaczej wygląda ta "swoboda" pierwotnego człowieka, k i e d y zechcemy przyjrzeć się jej zbliska?

Bo też "wolny" człowiek natury nie żyje nigdzie i przeciwnie, nikt nie podlega tylu przygniatającym przepisom, co pierwotny, w puszczy żyjący człowiek! Prawda, że świat jego nie zna policyjnych stróżów bezpieczeństwa, przestrzegających przepisów, by nie trzepano dywanów w nieodpowiednich porach, by ktoś nie wypił zakazanego trunku, by nie zagrał w zakazaną loterję, ale zato umiał się człowiek natury sowicie odszkodować w całej masie innych zakazów, wobec których wyglądają nasze na dziecinną wprost zabawkę! A ścisłego ich wykonywania przestrzega u nich nie garstka surowych policjantów, ale cała armja bardziej czujnych sędziów i stróżów, w postaci całego świata duchów, niewidziałnych a przenikających wszędzie, gdzie tylko się ten "wolny" człowiek ruszy i za najmniejsze przewinienie karzących srożej, niż nasze grzywny w postaci niewielu dolarów.

Taki mały przykład "swobody" tak zwanego "wolnego" człowieka natury, daje nam francuski badacz W. A. Penard Jawy, malując ciężki doprawdy żywot ludności "Dajaków" z Borno. Poszczególny człowiek nie może tam przedsięwziąć żadnej prawie czynności, któraby choć trochę wykraczała poza ramy zwykłego codziennego życia, bez skrupulatnego zbadania, czy czyniąc tak a nie inaczej, nie zgrzeszy się przypadkiem przeciw niezliczonym zakazom "pantang", do których przestrzegania przywiązują duchy szczególną wagę. Ale gdy się nawet i tym rozlicznym a skomplikowanym zakazom uczyniło zadość, trzeba jeszcze przed każdą czynnością zasięgnąć rady, nauki wielkiej mądrości "sial" i posłuchać jej ostrzegawczych znaków, których zlekceważenie grozi takiem samem nieszczęściem, jak przekroczenie przepisów "pantang".

Przesądy Przy Uprawie Roli I Budowie Domu.

To też, gdy Dajak chce uprawić kawałek ziemi w lesie, albo dom postawić, to musi zabrać się do tego wśród największych ostrożności. Bo jeśli natrafi, karczując ziemię, na gniazdo węży lub jamę, niepochodzącą z ręki ludzkiej, to cały teren i włożona już weń praca udą zupełnie na marne. Trzeba go bezzwłocznie porzucić, a pracę rozpocząć gdzieindznej. A gdyby ktoś do budującego się domu przeniósł nieostrożnie świeżo splecioną matę, to drogo opłacić musi tę lekkomyślność. Złe duchy zamieszkiwać będą odtąd dom na stałe i nie pozostaje nic innego, jak opuścić go i budowę rozpocząć na innem miejscu.

Mnóstwo podobnych zakazów istnieje w przesądach biednych Dajaków, ale daleko większa ilość wróżebnych znaków "sial" krępuje ich na każdym dosłownie kroku. Znaki te wróżą niechybnie bliskie nieszczęście a stąd muszą być oczywiście, jak najpilniej przestrzegane. Szczególniej sny zawierają wiele wróżb podobnych. Gdy się naprzykład śni Dajakowi, że wypadł do wody z czółna, albo że biegał nago, że mu zmarł ktoś bliski, lub gdy ujrzał we śnie ogień, wówczas oczekiwać powinien najstraszniejszego nieszczęścia, które można zażegnać jedynie przez zupełne wstrzymanie się na przeciąg 3 dni od wszelkiej pracy. Takie przymusowe próżnowanie jest jednak dla Dajaka również wielką klęską. Gdy ktoś śni o niedźwiedziu lub krokodylu, wtedy wystarcza jednodniowe zaniechanie p r a c y, gdyby jednak planowano w tym czasie w domu odbycie zaślubin, musi je odłożyć na dalszy trzy dniowy okres. Natomiast złe sny podczas budowy domu zmuszają do natychmiastowego zaprzestania wszelkiej dalszej pracy a zaczęcia jej gdzieindziej na nowo i to ze świeżego materjału bo poprzedni jest już do użycia niezdatnym.

Złowróżbne Zwierzęta.

Gdy przed podróżą posłyszy się głos jelenia lub niedźwiedzia, to trzeba ją odłożyć na czas trzy dniowy, gdy jednak przy pracy lub podczas przygotowań weselnych odezwie się pewien gatunek ptaka i to po prawej stronie, trzeba pozostawić całą robotę i przedsięwzięcie i poddać się znowu trzy dniowemu odroczeniu terminu. Gorzej bywa, gdy właśnie zaślubieni nowożeńcy posłyszą głos pewnego, szczególnie nieszczęsnego ptaszka. Następstwem jest natychmiastowy i konieczny rozwód, albo złożenie niesłychanie wysokiej ofiary. Głos tego ptaka zmusza przy wypalaniu korzeni karczowanego lasu do zupełnego porzucenia dotyczącego obszaru, a gdyby coś podobnego zaszło przy budowie nowego mieszkania, to musi je właściciel opuścić na trzy lata, a wszyscy inni mieszkańcy wioski nie mogą pod grozą nieszczęść myśleć przez rok o żadnych nowych budowlach.

Odgłos jelenia i niedźwiedzia w czasie ceremonji zaślubin czyni nieważnem małżeństwo, a panna odrazu wraca do rodziców.

Bo jakkolwiekbądźby ją kochał oblubieniec, zawsze milszem mu jest jego własne życie, któreby napewno postradał, lekceważąc ów znak ostrzegawczy.

Cywilizacja Wyzwala z Przesądów.

Jest to tylko kilka drobnych przykładów "swobody" wolnych ludzi natury, które jednakże chyba wystarczą do przekonania nas, że przecież więzy naszej cywilizacji czynią nas mimo wszystko bardziej wolnymi i nie dają zbytnich powodów do zazdroszczenia beztroskiego rzekomo bytowania pierwotnym ludom natury.

Przygotowania Do Wojny.



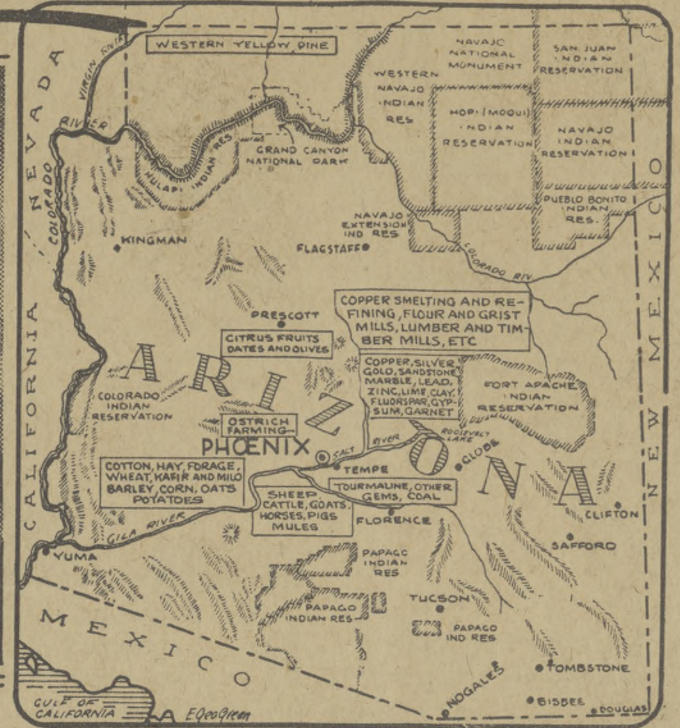
Cywile niemieccy w maskach gazowych jadą samochodem, aby się przekonać, czy maska gazowa nie jest przeszkodą w kierowaniu auta.

— ARIZONA —

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.



Turning dirty ore into heavy ingots of almost pure copper





Lonely roads twisting through the sands, amid odd floral life on a silent desert.

Stan Arizona ma dwa razy tyle obszaru ile ma stan Illinois czyli 113,956 kwadratowych mil; mieszkańców jest w przybliżeniu 450,000; stolicą jest miasto Phoenix.

Pierwszą wyprawę w okolice Arizony prowadził już w 1540 roku Coronado, lecz stanowczy opór szczepów indjańskich powstrzymywał przez długi okres czasu tworzenie stałych osad białych. W 1772 znano tylko początkujące miasteczka Tucson i Tubac. W 1848 roku teren Arizony, należący do Meksyku, przeszedł w ręce Stanów Zjednoczonych; w 1863 utworzono zeń terytorjum a po kilku nieudałych próbach przyjęto jako 48my stan do Unji w 1912 roku. Ostatnie starcia z Indjanami miały miejsce w 1896 roku.

Stan Arizona posiada bogate pokłady mineralne i z tego powodu górnictwo zajmuje pierwsze miejsce wśród zajęć. Kopalnie miedzi należą do największycn w świecie. Również bogate kopalnie złota znajdują się w Arizona. Dalej jest srebro, ołów, cynk, wapno i glina.

Rolnictwo zawisłe jest od sztucznego nawadniania. Uprawia się głównie bawełnę i paszę dla bydła. Lasy dostarczają drzewa południowemu-zachodowi.

Do Arizona przybywa rocznie dużo turystów dla zwiedzenia Wielkiego Kanjonu Arizony. Są tu również słynne skamieniałe lasy i „Malowana Pustynia". Oprócz tego zwiedza się tu tamę Roosevelta i starą misję hiszpańską św. Gertrudy w Tubac.

Klimat jest suchy i zdrowy.

Paderewski Na Radjo w New Yorku.

New York, 26 grudnia. — Mistrz I. J. Paderewski zgodził się wreszcie koncertować przez radjo. Dotąd był on przeciwnikiem takich koncertów.

Debiut Paderewskiego w rozgłości NBC odbędzie się w jesieni przyszłego roku. Udostępnienie koncertu króla fortepianiu miljonom amerykańskich słuchaczy jest zasługą pianisty Schellinga, któremu udało się nakłonić mistrza do tego rodzaju występu.

Paderewski postawił za warunek, że sala, w której będzie grał, ma mieć charakter sali koncertowej, co nie będzie trudnem do zaaranżowania w tutejszem Radio City.

Latający gwiazdor.

Boston, Mass. — Pięćdziesięciu latarników na Północnym Atlantyku i ich rodziny mieli swojego „Santa Claus" w osobie awjatora W. C. Wincapaw, który złożył im wizyty w dzień wigilijny zrzucając w przelocie paczki z prezentami gwiazdkowemi.

Na balu kostjumowym.

— Wymagane są historyczne kostjumy, a pan przychodzi w garniturze spacerowym.

— Daruje pan, ale mam kapelusz przedwojenny, żakiet z czasów okupacji, spodnie z okresu spadku marki polskiej, a buty z epoki stabilizacji złotego.

Wódka zabiła 9-letniego chłopca.

Lumberton, O. — R. C. Davis, 9-letni chłopak farmerski, zmarł wskutek zatrucia wódką, którą go poczęstował jakiś Murzyn.

Zatrwiedzili Plan Wybrzeża Kąpielowego Przy Ulicy Oak.

Zarząd parków chicagoskich zaproponował zaprowadzenie systemu sanitarnego na wybrzeżu kąpielowym przy ulicy Oak, przez zbudowanie podziemnych stacyj co też zatwierdzili niemal wszyscy mieszkańcy na Lake Shore Drive, którzy przez wiele lat stali w opozycji zbudowania domków dla kąpiących się mieszkańców i gości.

„Plan, jaki opracowano, znalazł silne poparcie mieszkańców na „złotem wybrzeżu" i spotkał się z ich zatwierdzeniem", powiedział Robert M. Woodward, republikański przedstawiciel z 29go dystryktu, który stoi na czele komitetu składającego się z mieszkańców, a który to komitet stara się już od roku 1929 załatwić sprawę wybrzeża kąpielowego na ul. Oak.

„Wierzymy, iż zbudowanie potrzebnych koniecznie sal do ubierania się osób kąpiących jak i też innych przyczyni się do zachowania porządku sanitarnego", powiedział Franciszek K. Logan, z pnr. 1150 Lake Shore Drive.

W jesieni ubiegłej Kendrick Harger, inżyniec dróg stanowych powiedział, że Komisja Dróg Stanowych jest gotowa do zbudowania tunelów dla przechodniów skoro tylko Chicagoska Rada Parkowa poda plany warte przyjęcia.

Nowe plany zatem przedstawione będą wkrótce, powiada Robert J. Dunham, prezes Chicagoskiej Rady Parkowej.

Szmugiel alkoholu.

Cutchogue, N. Y. — Straż przybrzeżna skonfiskowała 390 skrzyń alkoholu ładowanego z małych łódek na samochody ciężarowe. Kontrabandę miał przywieźć statek angielski.

Musi poczekać.

Washington. — R. D. Holt, 29-letni senator-elekt z West Wirginji, będzie zaprzysiężony jako senator Stanów Zjedn. dopiero w czerwcu, kiedy skończy 30-ty rok życia.

Gub. Ritchie wróci do adwokatury.

Baltimore, Md. — Gub. Albert C. Ritchie wróci do praktyki adwokackiej z dn. 9-go stycznia, kiedy skończy 15 lat urzędowania jako gubernator stanu.

— Dlaczego ty zawsze nosisz w ręku notes i ołówek, idąc ulicą?

— W razie gdyby mnie przejechał samochód, zanotuję sobie jego numer...



Zero Dla Chicagowian.

Fala mroźna ciągnie do Chicago z Kanady i jak zapowiada chicagoski prorok od pogody, chicagowianie dzisiaj wieczorem doczekają się temperatury około zera. Wczoraj wieczorem raportowano „zero" w Montana, Dakota, Minnesota i Iowa.

Williston, N. D., zaś raportuje, iż wczoraj temperatura wynosiła aż 22 stopnie niżej zera. Bismarck, N. D., zaś miało 16 niżej zera, co też zanotowano w Devil's Lake, S. D.

Charles A. Donnel, prorok chicagoski powiadał, że temperatura tu spadać będzie stopniowo dzisiaj, aż sięgnie do zera. Możemy się także dzisiaj spodziewać trochę śniegu.

Ale ta fala mroźna nie długo potrwa, gdyż już jutro ma być znacznie cieplej, według zapowiedzi biura meteorologicznego w Chicago.

Rok temu chicagowianom dokuczała temperatura trzech stopni niżej zera.

Co Słychać Na Polonji.

Dzisiaj przypada św. Szczepana, pierwszego męczennika. Imieniny dziś obchodzą: Ks. Szczepan Kowalczyk, C. R. proboszcz parafji św. Jacka, ks. Szczepan Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana i ks. Szczepan Kowalski, wikary na Helenowie. Wszystkim dzisiejszym Solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim wszelkiej pomyślności.

*

Sympatyczne grono panienek kantowskich zrzeszonych w klubie „Scatter Joy Circle" w parafji św. Jana Kantego, urządza dzisiaj zabawę gwiazdkową „Christmas Party" w lokalu klubowym młodzieży, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Oświetlona choinka, kolędy, muzyka oraz inne atrakcje wejdą na program dzisiejszej zabawy świątecznej.

*

Brzmiały wczoraj kolędy polskie w świątyniach naszych i brzmieć będą przez kilka tygodni okresu świątecznego. Tysiączne rzesze ludu oblegały wczoraj tradycyjny żłóbek w kościołach naszych by podobnie jak ongiś pastuszkowie pokłonić się Nowonarodzonemu. Liczne również rzesze przyjęły Jezusa do serc swych w Komunji św.

Osobliwy Filantrop.

Harry Stanley Green, 42letni buchalter jednego z banków w Norwich, w Anglji, jest człowiekiem tak miękiego serca, iż nie może patrzeć spokojnie na niedole ofiar wojny, ludzi, którzy skutkiem zmiany warunków życiowych zmuszeni są obecnie żyć w skrajnem niemal ubóstwie, choć przyzwyczajeni byli dawniej prawie do dobrobytu.

Miłosierny Green postanowił wobec tego przyjść z jakąś pomocą owym nieszczęśliwcom. Ponieważ zaś sam nie posiada majątku, chwycił się oryginalnego sposobu. Oto większe sumy pieniędzy z kont bogatych klientów bankowych zaczął „przenosić" na konta ludzi, pokrzywdzonych wojennym kryzysem. W ten sposób Harry Stanley Green „przeksiążkował" 12,000 funtów szterlingów, kierowany wyłącznie ideą filantropji.

Naczelne władze bankowe wykryły wreszcie osobliwe praktyki Greena, który jednak dowiódł, że ani jednego pensa z pieniędzy bogaczy nie wziął na siebie, lecz że całą sumę 12,000 ft. szterlingów „ofiarował" ubogim i pokrzywdzonym. Sąd uznając dobre intencje buchaltera uznał je za okoliczność łagodząca i skazał go tylko na rok kary więzienia.

Fantazja.

Rzecz dzieje się w zakładzie dla obłąkanych. Dwóch chorych przechadza się po dziedzińcu.

— Zgadnijcie co ja tu mam? — woła w pewnej chwili jeden z nich pokazując zaciśniętą dłoń.

— Armatę i dwa konie! — odpowiada drugi bez namysłu.

— Baaa! Podglądałeś!

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Miejmy Odwagę i Nadzieję — Mówi Roosevelt.

Prezydent Wróży Krajowi Lepsze Czasy.

(Dokończenie ze stronicy 1ej.

ku jest wyrzeźbione jego wyrażenie o potrzebie unji. Z latami, to jego posłannictwo nabiera znaczenia.

„W dzisiejszych czasach rozumię przez to unję nietylko stanów, ale związek serc i umysłów ludzi we wszystkich stanach i ich różnorodnych interesów i celów, poświęcony w jedności dobru naszego kraju.

„Tu przez ulicę jest dom, w którym mieszkał przed stu laty, dom, jaki lud tego kraju zbudował dla swoich Prezydentów. Z jego okien widzę ten pomnik zbudowany temu mężowi. Jest on natchnieniem dla mnie, jak powinien być dla wszystkich Amerykanów.

„Uczyńmy zatem ducha świąt Bożego Narodzenia w 1934 duchem jedności i męstwa. Jest to droga do większej szczęśliwości i dobrobytu."

Po przemówieniu, Prezydent powrócił do Białego Domu, gdzie własnoręcznie zapalał świece na choince. Przed udaniem się na spoczynek, Prezydent zasiadł z rodziną przy kominku i, tradycyjnym zwyczajem, przeczytał głośno nowelę „A Christmas Carol" pióra Charlesa Dickensa.

Wczorajszy dzień, Prezydent spędził w ścisłem kółku rodzinnem.

Piąty Zjazd Stow. Studentów Polskich w Buffalo, N. Y.

Piąty Zjazd Stow. Studentów Polskich w Am., odbędzie się w dniach 28go i 29go grudnia w Buffalo. Komitet Przedzjazdowy zawiadamia wszystkich delegatów, gości, oraz przedstawicieli prasy, że miejscem obrad zjazdowych będzie Dom Polski, położony w centrum polskiej dzielnicy, 1081 Broadway. Dojazd ze śródmieścia tramwajem No. 4 do samego miejsca.

Kwaterą delegatów jest hotel Lafayette, przy ul. Washington. Cena pokoju z łazienką jest $2.00 na jedną osobę. Dla dwu $3.00, czyli $1.50 od osoby.

Do tramwaju No. 4 z hotelu Lafayette trzeba iść jedną minutę, kierując się w stronę obok stojącego budynku, bibljoteki publicznej (Public Library). Tam staje tramwaj No. 4, który zawiezie do Domu Polskiego.

Dla 5 a nawet 4 osób jest taniej wziąć taxi-cab, który w 10 minut stanie na miejscu. Powiedzieć: „Broadway corner Playter — Dom Polski Hall".

Otwarcie Zjazdu nastąpi w piątek, 28go grudnia, o godz. 10tej rano. Przedstawiciele Rzeczypospolitej, miasta i Polonji przemówią. Potem nastąpi ukonstytuowanie się Zjazdu. O godz. 1ej po poł. komitet przedzjazdowy przyjmie delegatów i honorowych gości lunchem w hotelu Lafayette. Potem nastąpią dalsze sesje. W sobotę od rana Zjazd kontynuować będzie swą pracę.

Zaś o godz. 1:30 po poł. również w hotelu Lafayette p. Konsul R. Kwiecień, przedstawiciel Gen. Konsulatu w New Yorku, urządza przyjęcie dla delegatów.

Po zamknięciu Zjazdu komitet przedzjazdowy wraz z reprezentantami Polonji zaprasza panów delegatów na bal w domu Polskim.

W niedzielę dla pozostałych członków Zjazdu będzie urządzona wycieczka do Niagara Falls.

Zgodnie z informacjami Zarządu Głównego Stowarzyszenia, przybędzie około setki delegatów i gości.

J. S. Kaszubowski, przew.,
Alicja Siudzińska, sekr.

Bilety Na "Halkę" Muszą Być Zamienione.

Zarząd chóru Dudziarz, jak i komitet zajmujący się sprzedażą biletów na operę „Halka" w niedzielę 30go grudnia w milwauckem Audytorjum, podaje do wiadomości wszystkich tych, którzy zakupili już bilety na przedstawienie „Halki", które miało się odbyć w niedzielę dn. 16go grudnia i zostało odłożone do nadchodzącej niedzieli 30-go grudnia, że bilety muszą być zamienione na nowe; zamiany tej dokonać można tam, gdzie bilety były zakupione. Znaczy to również, że bilety zakupione na 16go grudnia nie są ważne, tem nie mniej można je zamienić bez żadnych dodatkowych kosztów.

NAD PRZEPAŚCIĄ.



Narciarz szwajcarski skacze ze stromej góry pokrytej śniegiem i spada na stoczu innego wzgórza, wykonując karkołomną sztukę, którą każdy miłośnik sportów zimowych mógłby się poszczycić.

Pasterka w Częstochowie.

Ubiegłego poniedziałku, o godzinie 10:30 wieczorem, za pośrednictwem łańcucha radjowego National Broadcasting Company ze stacji WHAM., w Rochester, N. Y., słyszeliśmy Pasterkę w Częstochowie, nadawaną przez radjostację polską w Warszawie.

Pasterkę tą odprawił miejscowy Przeor, a kazanie wygłosił Ojciec Przeździecki.

Chcr dzielny przy akompanjamencie orkiestry śpiewał podczas Pasterki nasze znane kolędy: Przybierzeli Pasterze; Gdy się Chrystus Rodzi; Wśród Nocnej Ciszy; Bóg się Rodzi; Gdy się Chrystus Rodzi.

Półgodzinny ten program radjowy zakończył anonser warszawski wołając: „Halo, tu Warszawa! W imieniu polskiego radja składam wam Polakom w dalekiej Ameryce, a jednak bliskiej nam sercu życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Nowego Roku!" — To samo powtórzył anonser ten i w języku angielskim, kończąc temsamem program, który mimo przeszkód, na falach radjowych słyszeliśmy bardzo wyraźnie.

Kaznodzieja, Ojciec Przeździecki kończąc słowo Boże dodał: „wam tu w Ojczyźnie i wam rodakom w dalekiej Ameryce ślę życzenia wszelkiego błogosławieństwa Bożego w tym Nowym Roku".

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

W piątek wieczorem o godz. 7:30, w sali pnr. 2702 S. Kildare ave., odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu Dobrego Pasterza. Na posiedzeniu tem odbędą się wybory urzędników na rok 1935.

*

Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 ZNP. dorocznym zwyczajem urządza gwiazdkę dla dziatwy w sobotę, dnia 29go grudnia, w sali p. Dumanowskiego, 2702 S. Kildare ave., o godzinie 3ej po południu. Tak dziatwa jak i rodzice proszeni o przybycie. Komitet przy pomocy harcmistrza Edwarda Bucha, przygotował doborowy program.

*

W sobotę, dnia 29go grudnia; w sali pnr. 2702 S. Kildare ave., odbędzie się zabawa towarzyska Tow. Wolność Ojczyzny gr. 1574 ZNP. Klub Dobrego Pasterza bierze udział w tej zabawie. Zbiórka członków z żonami w składzie ob. A. Niziołek, pnr. 2706 S. Kildare ave., o godzinie 8ej wieczorem.

Z WOJCIECHOWA.

Gmina 2-go Z. N. P. urządza gwiazdkę dla dziatwy z Wydziału Małoletnich dnia 13-go stycznia, w sali Pułaskiego i przytem wykonany zostanie piękny program gwiazdkowy.

*

Staraniem Tow. Przyszłość Ojczyzny, gr. 1534 Z. N. P. wystawi sztukę gwiazdkową p. t. „Jasełka" w niedzielę, dnia 6go stycznia, w sali Pułaskiego, przy So. Ashland ave. i 18ej ul.

*

Gmina 87-ma Z. N. P. zapowiada bal sylwestrowy z niespodziankami, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 31go stycznia, w sali ob. Węgrzyna, pnr. 2059 West 19ta ul.

X. M. Domachowski Mianowany Prałatem.

Milwaukee, Wis., 26 grudnia. — X. Arcybiskup S. A. Stritch ogłosił w poniedziałek nominację X. Michała Domachowskiego na prałata domowego Ojca św.

X. Domachowski jest jednym z najlepiej znanych kapłanów polskich w Milwaukee. Bierze on zawsze czynny udział w sprawach dotyczących Kościoła i Polonji tutejszej. Przez kilka lat był on dyrektorem i wspólnikiem wydawnictwa Nowin Polskich.

Przez szereg lat, X. Domachowski był kapelanem Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, którego prezesem jest jego brat, p. Józef Domachowski.

Napad na farmie.

Stafford, Kas. — Trzech zamaskowanych bandytów napadło na pobliski dom farmerski i zrabowało $24,000 w bondach. Rabusie postrzelili ciężko dwóch farmerów, a trzeciego pobili.

Rabuś bankowy zastrzelony w ucieczce.

Harrison, Neb. — Bandyta, który zrabował kilkaset dolarów w napadzie na bank, opłacił życiem swoją zbrodnię. Doścignęli go pomocnicy szeryfa i zastrzelili, kiedy próbował stawić im opór.

Z Pogrzebu Śp. W. Sarzyńskiej.

Odbył się z kościoła św. Jacka w Avondale pogrzeb ś. p. Władysławy Sarzyńskiej, wzorowej Polki, typu prawdziwej matrony. Była ona najstarszą z rodziny Wróblewskich, znanych marjanowian. Eksportacji zwłok dokonał brat zmarłej ks. Teodor Wróblewski, C. R., który po odśpiewaniu egzekwi w kościele św. Jacka odprawił Mszę św. za spokój duszy nieboszczki, w asystencji ks. Stanisława Fiołka, C. R. i ks. Hieronima Klingsporna, C. R. — W prezbiterjum zasiedli: ks. proboszcz S. Kowalczyk, C. R., ks. Edward Brzeziński, C. R., ks. rektor M. Starzyński, C. R., ks. Hieronim Fabiański, C. R., ks. Bronisław Ostrenga, C. R. i ks. Grzegorz Pałubicki, C. R. Podczas Mszy św. solo na skrzypcach odegrała panna Cecylja Kwiatkowska a solo odśpiewały panna Wiktorja Dymarkowska i pani Anastazja Ezop. Były także śpiewy chóralne. W kościele przemówił ks. Teodor Wróblewski, C. R. a na cmentarzu ks. Stanisław Fiołek, C. R. Śpiewy chóralne i solowe były wykonane pod dyrekcją organisty p. Stanisława Czerniakowskiego. Oprócz krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy w pogrzebie ś. p. Władysławy Sarzyńskiej brali udział, zauważyliśmy także delegacje z Bractwa Niewiast Różańca św. z Apostolstwa Modlitwy i z Tow. św. Władysława, gr. 300 Z. P. R. K. Były także pozatem Wielebne Siostry zakonne. A więc spoczęły zwłoki ś. p. Władysławy Sarzyńskiej w objęciach matki ziemi w zimnym grobie na cmentarzu św. Wojciecha. Pogrzebem zajął się p. Kawczyński. — Dobry Jezua, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie.

Nauczycielstwo pracuje.

Lincoln, Neb. — Bezrobócie wśród nauczycielstwa w Nebrasce zmniejszyło się w tym roku o połowę w porównaniu do roku poprzedniego.

Rabunek $13,000 w Joliet.

Joliet, Ill. — Roy Merrill, posłaniec dla Boston Store, największego składu departamentowego w Joliet, został onegdaj obrabowany przez dwóch bandytów z $13,000, jakie niósł ze sklepu do banku. Bandyci przeoczyli $2,500 w jednej z kieszeni posłańca.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat mój,

Ś. P.

FRANCISZEK KOPCZYNSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, przeżywszy lat 36. Zamieszkiwał pnr. 2038 W. 19ta ul.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana B. Zielińskiego, pnr. 2153 W. 18ty Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Kopczynska (z domu Szoltun), matka; **Iggie**, brat; **Anna i Bernard Buzanowscy, Józefa i Jerzy Soboszczyk i Gertruda i Franciszka Bazar**, ciocie i wujowje, wraz z całą rodziną.

Jan B. Zielinski, pogrzebowy, Canal 1759.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA PRZYBOCKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 3-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4534 So. Honore ul. do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Andrzej, Franciszek, Władysław i Stanisław, synowie; **Stefanja i Helena**, córki; **Anna Przybocka**, synowa; **Agnieszka Stachowicz, Rozalja Wróbel**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 1313. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

JÓZEFA ZOŃCA

Niewiasta Różańca św. 35-tej Róży; Tow. Serca Jezusa; Tow. Apostolstwa Modlitwy Matki Boskiej Szkaplerznej, Tow. św. Marty, Wolne Polki na Ziemi Washingtona; Tow. Klucz Wolności, grupa No. 420, Z. N. P. i Tow. Echo Polek, grupa 50ta Z. P. w A., — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 2:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1341 Wade ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Franciszek i Tomasz, synowie; **Marja, Rozalja, Ludwika i Agata**, córki; **Magdalena, Gabrjela i Rozalja**, synowe; **Mateusz Warchoł, Glenn Hampton, Samuel Keshen i Raymond Buckley**, zięciowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, śp.

MICHAŁ IMBIORSKI

Członek Dworu Barzyńskiego, No. 995, Katolickich Leśniczych i Tow. św. Szczepana Męczennika, No. 318, Z. P. R. K., po dłuższej chorobie ,pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, w niedzielę rano, dnia 23-go grudnia, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4137 Cornelia Ave., do kościoła św. Wiatora, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną:

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajmych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Brzezińska), żona; **Marja, Siostra M. Rogeriana, Siostra M. Otilia**, ze Zgromadzenia Sióstr Notre Damek, **Bronisława i Jadwiga**, córki; **Edward**, syn; **Stefan Preglow i Edward Jendrzejek**, zięciowie; **Walenty i Jan**, bracia; **Petronela Schultz**, siostra; **Matylda i Marja**, bratowe; **Antoni i Franciszka Kłodzińscy**, szwagier i szwagierka; wnuki i wnuczka; wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JAN MURAWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2744 N. Campbell Ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zpraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Michał, Antoni i Artur, synowie; **Franciszka, Anna, Agnieszka, Katarzyna i Leokadja**, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Kamka.

Po informacje telefonować Humboldt 0403. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

Władysław S. Frankowski

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 3-ej po południu, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27-go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego C. E. Knakiewicza, 2041 Carolina ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentrz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Marjanna, rodzice; **Henryka**, siostra; **Stefan, Zygmunt, i Rajmund** bracia; **Janina**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 0552.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

Stanisław Cholewczynski

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7-tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3340 N. Springfield Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja (z domu Szatkowska), żona; **Marcjanna**, córka; **Rajmund**, syn; **Eugenjusz Mąnczkowski**, zięć; bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

ANTONINA PACANOWSKA

członkini Tow. Bractwa św. Barbary, Patronki Szczęśliwej Śmierci w parafji św. Jacka, Tow. Apostolstwa Modlitwy Niewiast w parafji św. Jacka, Tow. Niewiast Różańcowych Róża 35 w parafji Najśw. Marji Panny od Nieust. Pomocy i Tow. Royal Neighbors of Am. Camp No. 7308 Morning Star, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2728 N. Drake Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Anna, Helena i Rozalja**, córki; **Józef i Hieronim**, synowie; **Władysław Talaczyński, Emil Hermann i Jan Brozak**, zięciowie; **Marta i Aniela**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, — Yards 3904—6112. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i bratowa nasza

Ś. P.

FRANCISZKA MAJDECKA

członkini Tow. Polek św. Jadwigi No. 357 Zjednoczenia, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:57 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, 1734—36 W. 48ma ul., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward i Henryk**, synowie; **Adelina**, córka; **Franciszek, Władysław, Edward Litoborscy**, bracia; **Marjanna, Rozalja i Pelagja**, siostry; **Elżbieta Mojżeszewicz, Marjanna Kaczmarek**, bratowe w Polsce; **Piotr i Władysław Majdeccy**, szwagrowie; **Stefan Pinczek i Franciszek Machnikowski i Józef Ponscka**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 26-28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

MARJANNA SZYMAŃSKA (z domu Cieślik)

Niewiasta Różańca św. 83 Róży, członkini Klubu Obywatelek i Tow. św. Anastazji Polek na Ziemi Washingtona, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:15 w południe, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1523 Elk Grove Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Szymański, mąż; **Dorota**, córka; **Aleksander i Paulina**, rodzice; **Stanisław, Aleksander Jr., Bronisław i Franciszek**, bracia; **Wiktorja Klajda, Aniela i Helena Skarpiek i Teresa Martynowska**, szwagierki; **Stanisław Szymański**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja,

Ś. P.

MARJA DYBA (z pierwszego męża Taraska)

członkini Klubu Lisiej Góry, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 10:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2202 N. Parkside Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł Taraska, syn; **Jan Swider**, wuj, siostrzeńcy i siostrzenice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Telefon Berkshire 6400-01.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.

KATARZYNA JAROSZ

członkini Tow. św. Barbary, Macierz Polska, po długiej chorobie, pożegnała sie z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Kazimierza Zarzyckiego pnr. 2955 W. 25ta ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward, Józef i August, synowie; **Franciszka Johnson**, córka; **Anna Szarowicz**, siostra; **Józef Cichoń**, brat, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Rockwell 2573.

REZOLUCJE

Członkinie Wolne Polki na Ziemi Washingtona, Tow. św. Marty, grupa 9-ta — raczą się zebrać przed kościołem św. Trójcy, dnia 27-go grudnia, 1934 r., o godzinie 9:00 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini,

Ś. P.

JÓZEFY ZOŃCA

rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

M. Wiland, prez.

M. Grzeńca, sekr. prot.

REZOLUCJE

W imieniu Klubu Obywatelek na Trójcowie zasyłamy słowa szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

Ś. P.

MARJI SZYMANSKIEJ

Członkinie są proszone stawić się jaknajliczniej do kościoła św. Trójcy jutro, w czwartek, o godzinie 10:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze.

Teresa Białoruska, prezeska

Agnieszka Słominska, sekr.

REZOLUCJE

Tow. Echo Polek, grupa 50ta Związku Polek w Ameryce, są proszone ażeby się stawiły przed kościołem św. Trójcy, w czwartek, dnia 27-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej naszej członkini.

Ś. P.

JÓZEFY ZOŃCA

Zarazem zasyłamy rodzinie zmarłej słowa szczerego współczucia.

Rozalja Okońska, prezeska.

Anna Martin, sekr. prot.

Answer to previous puzzle

F	A	I	R	Y		O	F	F	E	R
A	F	T		A	L	L		O	N	E
L	O		S	K	I	D	S		S	P
S	U	C	H		F		F	O	U	L
E	L	L		S	T	Y		B	E	Y
		E	L	I		A	R	E		
B	O	A		P	A	W		S	O	T
R	A	R	E		G		M	E	R	E
A	S		G	R	O	P	E		A	P
V	I	M		A	G	E		E	N	E
E	S	S	A	Y		R	A	N	G	E

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.

KAROL R. OCZKO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go grudnia, 1934 roku, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27-go grudnia, o godzinie 9-tej rano, z zakładu pogrzebowego Koob, pnr. 1501 Elston Ave. do kościoła św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Piotr, Józef i Jan, bracia, wraz z całą rodziną.

Humboldt 4800.

PRACA

ZAPISZ SIĘ ZARAZ
Naucz się fachowego szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach o pojedyńczej igle, „merrow", robienia hemstitching itd. Najlepsza metoda i najniższa opłata.
CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
Telefon Dearborn 9092..

POTRZEBA pierwszorzędnego szewca do zajęcia się zakładem szewskim. 1401 No. Wells ul. 26

POTRZEBA wspólnika do otwarcia piwiarni, likierów. Mam sklep we własnym domu. Po dalsze informacje proszę dzwonić Armitage 2612. 27

POTRZEBA sprzedawaczki do piekarni. 2976 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Pozostać na miejscu, $4—$5. 1951½ Humboldt Blvd., wieczorem tylko. Siegel.

POTRZEBA kobiet do przebierania szmat, muszą być doświadczone, 1801 No. Leavitt ul. 28

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, dobry dom, dorośli. Tel. Keystone 5896.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, jedno dziecko; musi pozostać; rekomendacje. D. Leviton, 2146 N. Central Park Ave.

INTERES na wyrabianie szyldów (signs) na sprzedaż. Nauczę kupującego cały interes. Hub Sign, 1820 W. Chicago Ave.

POTRZEBA doświadczonego „cake baker", 1426 So. Kedzie Ave.

POTRZEBA dziewczyny 18 letniej albo przeszło do ogólnej domowej pracy, dobry dom, pozostać na noc. Telefon Keystone 1206. 27

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1948 W. North Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

KIPER-Winiarz samodzielny, z 30-letnią praktyką sprowadzony z Polski do prowadzenia fabryki miodów pitych w Ameryce, po urządzeniu i puszczeniu w bieg fabryki, — od lutego jest wolny i oczekuje propozycji. Interes korzystny. Listy adresować: Anczykowski Witold, 1866 E. 20 St., Cleveland, Ohio.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia osobne umeblowane pokoje, można gotować, $2 i wyżej. Osobne noce, 50c. 543 N. Ashland Ave.

2 FRONTOWE duże pokoje do wynajęcia. Osobne wejście. Parowe ogrzewanie. Gorąca woda. Gaz, elektryka, telefon. Bez umeblowania, $5 tygodniowo. 1401 Milwaukee Ave., trzecie piętro.

DO wynajęcia 2 po 5 i 4 pokojowe mieszkania z ogrzewaniem lub bez, garaż na dwie maszyny, wszystko świeżo wyczyszczone. 1309 N. Artesian Ave. Tel. Brunswick 7116.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WĘGLE! W tysiącach domów, tanie bez sadzy Tropicair węgle są używane. Gwarantujemy wagę i ciepło. — Screening $4.75; Mine run, $5.75; Lump lub egg, $6. Northern Coal Co. 3 telefony, Republic 0600, Lawndale 7366, Merrimac 2524. 2

WIELE ciepła. Mało popiołu. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold", "Lump" lub "Egg" $6. "Mine Run", $5.75; "Screening", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 2

"WINESUGAR" kalifornijskie wino, za $1 galon. 2720 S. Spaulding Ave. 31

WĘGLE! W tysiącach domów, tanie bez sadzy Tropicair węgle są używane. Gwarantujemy wagę i ciepło. — Screening $4.75; Mine run, $5.75; Lump lub egg, $6; Northern Coal Co. 3 telefony. Republic 0600, Lawndale 7366, Merrimac 2524. 4

WIELE ciepła. Mało popiołu. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold", "Lump" lub "Egg", $6. "Mine Run", $5.75; "Screening", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 4

ZAMÓWCIE dzisiaj, a otrzymacie jutro. "Lump", $6; "Egg", $6; "Mine run", $5.75; "Screening", $4.75. — Wilmington Mining Co. Cedarcrest 2454. 27

INTERESA

INTERES na wyrabianie szyldów (Signs) na sprzedaż. Nauczę kupującego cały interes. Hub Signs, 1820 W. Chicago Ave.

BUCZERNIA na sprzedaż albo w zamianę za grosernię. 1641 N. Paulina ulica. 26-28-29

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE
Nie zwlekaj, gdyż ceny na meble idą w górę. Wielki wybór garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piecy i dywanów. Spłaty. Otwarte wieczorem do 10ej; w niedzielę do 4tej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

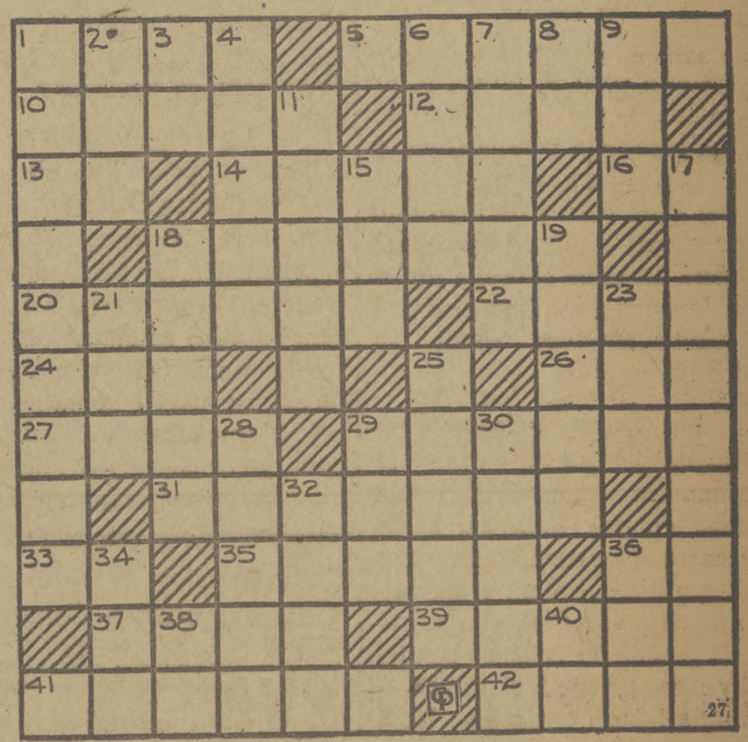
SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoje kompletne, $59; nowe, używane garnitury parlorowe, do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9-ej; niedzielami do 5-ej. 26

DOMY I ZAMIANA

NAROŻNIKOWY skład pnr. 1900 W. 17-ta ul. i 5 mieszkań do sprzedania lub zamienię za dom na południowej stronie. 464 W. 26ta ul.— Victory 2498. 8

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—An act
5—To rub out
10—Swift in motion
12—To unite
13—A preposition
14—To do wrongly
16—Christian Science (abbr.)
18—Those who kill
20—In a kind way
22—Sharp, sour taste
24—A point of the compass
26—Openings
27—To increase a scanty supply
29—A servant
31—Discolored
33—Point of the compass
35—Precise
36—Authorized version (abbr.)
37—To turn round and round
39—Wear away
41—Moisten
42—Not paired

DOWN

1—In a frank manner
2—Devour
3—Author's proof (abbr.)
4—Shy
6—Grow dim
7—Pertaining to flowers
8—Aluminum (symbol)
9—Cyclopedia (abbr.)
11—Pickle flavoring seeds
15—Cunning
17—Calming agencies
18—Leg joints
19—To reprove
21—Writing fluid
23—Wrath
25—Long shaft, steel headed weapon
28—Precipitous
29—By way of
30—Backward (prefix)
32—A pin on which a wheel revolves
34—A notable period of time
36—To sum up
38—Printer's measure
40—Old Dutch (abbr.)

Answer to previous puzzle

O	R	I	E	N	T	A	L	I	S	M
P	O	R	T		A	P	O	G	E	E
P	I	E		A	R	E		O	P	T
O	L		B	I	T		A	R	I	A
R		F	A	D		G	L	O	A	M
T	A	R	T		F	L	A	T		E
U	N	I		P	R	E	S		A	R
N	G		S	E	E	N		P	S	I
I	O	D	I	N	E		L	O	I	S
T	R	A	P	S		H	I	R	A	M
Y	A	M	S		G	R	E	E	N	S

NOTATKI REPORTERA

Student Frankowski zmarł po strzelaninie.

Stanisław Frankowski, lat 22, z p. nr. 1936 Armitage avenue, starszy student Uniwersytetu Michigan, były futbalista, zmarł onegdaj wieczorem w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu dokąd przewieziono go postrzelonego w kłótni przed salą taneczną Roseland, p. nr. 2023 Milwaukee avenue. Jan Miraglia, lat 19, z p. nr. 2015 Emerson avenue, rzekomy napastnik przyznał się do zbrodni, jak powiada kapitan policji Piotr Tomczak, ze stacji Shakespeare.

* * *

Strażą policyjną obstawiono „jardy" węglowe.

W obawie awantur podczas proponowanego strajku węglarzy 400 „jard" i biur spółek węglowych wczoraj obstawiono strażą policyjną. Krążą pogłoski, że strajk taki wywołać ma fakcja unji Drivers Helpers and Handlers Union 704. Urzędnicy unijni nic o strajku tym na razie mówić nie chcą.

* * *

4,414 pacjentów w szpitalu stanowym w Dunning.

Dr. Edward F. Dombrowski w swoim raporcie podaje, że w stanowym szpitalu dla obłąkanych „Chicago State Hospital" obecnie znajduje się 4,414 chorych umysłowo gdy zaś rok temu w tym zakładzie opiekowano się 4,258 pacjentami i pacjentkami. Dr. Dombrowski jest superintendentem wyżej wspomnianego szpitala.

* * *

150ciu wyjechało do Saary na plebiscyt.

Wczoraj z Chicago wyjechało 150 dawnych mieszkańców Saary na plebiscyt jaki tam ma się odbyć dnia 13go stycznia, 1935 roku. Dzisiaj wieczorem gromadka ta obywateli niemieckiego pochodzenia wyjedzie okrętem z Nowego Jorku na miejsce walki balotowej z Francją. Jest to już druga gromadka wycieczkowiczów jadących na Saarę.

* * *

Sędzia Mangan z Aurora nie żyje.

Sędzia Edward M. Mangan z sądu miejskiego w Aurora zmarł wczoraj rychło nad ranem w swoim domu p. nr. 819 Downers Place, w Aurora. Liczył przy zgonie lat 66. Sędzią miejskim w Aurora był przez 28 lat.

* * *

Trzecią Gwiazdkę spędziła w łóżku.

Panna Patrycja Maguire, lat 29, córka pani P. Miley, p. nr. 523 Clarence avenue, w Oak Park przespała trzecią Gwiazdkę z rzędu. Usnęła dnia 15go lutego, 1932 roku i od tego dnia do wczoraj ją nie zdołano przebudzić. Rodzina chorej z dniem każdym większe ma nadzieje iż panna Maguire wróci do zdrowia.

* * *

Padł trupem w drodze do rodziny swojej na Gwiazdkę.

Kapitan strażaków ogniowych Patrick Sullivan, znany w dzielnicy rzezalnianej wczoraj padł trupem na tramwaju linji „Halsted Street", w którym jechał do rodziny swojej, aby z nią spędzić pierwszą w sześciu latach Gwiazdkę. Kapitan Sullivan, który liczył lat 60, opuścił stację swoją około godziny 8mej rano, aby wrócić do swego domu p. nr. 7243 So. Union avenue. Pięć lat poprzednich w dzień Bożego Narodzenia musiał pozostać na posterunku i dla tego wczoraj wolny od pracy postanowił celebrować z rodziną jak nigdy przedtem. Zamiast wesela w domu Sullivanów zapanował wielki smutek.

* * *

W sali Wonderland dnia 30go grudnia.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela, gr. 294 Zjednoczenia urządza w sali „Wonderland Ballroom", p. nr. 2934 Milwaukee avenue zabawę taneczną z inowacjami, w niedzielę, dnia 30go grudnia. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Marie Gulino Rhythm Flappers. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 7mej wieczorem.

* * *

W szopie znaleziono zwłoki Koseckiego.

Tomasz Kosecki, lat 45, zmarł wczoraj w szopie poza domem p. nr. 100 ul. Orleans gdzie zwłoki jego znaleziono, o czem policję powiadomiono. Powiadają, że mróz spowodować miał śmierć nagłą Koseckiego.

* * *

Jan Kowalczyk po wypadku ducha wyzionął.

W szpitalu Berwyn z ran doznanych w wypadku automobilowym w ubiegłą sobotę zmarł Jan Kowalczyk, lat 55, z p. nr. 2232 West 18ty Place. Padł on ofiarą wypadku jaki wydarzył się przy narożniku ul. 26tej i 47ma avenue, w Cicero.

* * *

Czarnecki urządził zabawę gwiazdkową dla pracowników federalnych.

Dla pracowników federalnych, ich przyjaciół i rodzin ubiegłego poniedziałku zabawę dziewiątą gwiazdkową, urządził Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego, na czwartem piętrze w budynku sądów federalnych przez narożniku ulic Clark i Adams.

* * *

Sędzia nakazał oddać eks-klerkowi $4,500.

Jerzy Seif, nowy trustys Dystryktu Sanitarnego a eks-klerk sądu kryminalnego otrzymał piękny podarek gwiazdkowy. Sędzia okręgowy Józef Burke po krótkich przesłuchach uznał za racjonalne żądania Seif'a i wydał rozkaz aby kasjer powiatowy Sweitzer wypłacił mu $4,500. Pieniądze te stanowią 15-procentową zniżkę jaką trzy lata temu Seif jako klerk sądu kryminalnego zmuszony był przyjąć.

* * *

Newton „poleci" na klerka miasta Chicago.

Herbert Newton, Murzyn, mąż Jane Emery Newton, byłej studentki Uniwersytetu Michigan, onegdaj zamianowany był kandydatem na klerka miasta Chicago z partji komunistycznej. Obecnie Newton siedzi w kozie, gdyż skazany był na $100 kary za urządzenie zborowisk bez zezwolenia władz. Biała pani Newton z synkiem święta spędziła w domu swoich przyjaciół.

* * *

Poszukują was w sprawie listów z Polski.

Władze pocztowe w Chicago proszą o podanie iż poszukiwani dzisiaj są: 501 Aleszewski F. K.; 503 Barejski Józef; 504 Dittmer Berta; 509 Krzak Jan; 515 Reks Jan; 519 Szelgrad pani Joanna. Osoby te niechaj się w tych dniach zgłoszą na główną stację poczty chicagoskiej, róg ulic Clinton i Van Buren po listy z Polski, jakie otrzymać mogą przy okienku „listów ogłoszonych", na pierwszem piętrze.

* * *

Ważne zawiadomienie Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Zarząd centralny Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce zwołuje sz. prezesów i prezeski Chórów Okręgu I i II w bardzo ważnej sprawie, na posiedzenie w piątek, dnia 28go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem, do własnej siedziby p. nr. 1668 ul. West Division, na drugiem piętrze. Prezesem wyżej podanego Związku jest Władysław F. Panka, a sekretarzem generalnym Franciszek Wilga.

* * *

Wiec depozytorów w South Chicago dnia 30go grudnia.

Wiec depozytorów South Chicago Union State i Calumet National banków odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 30go grudnia, w sali Marquette Gardens, p. nr. 2709 ul. East 83cia.

Za Uczciwą Pracę Otrzymały Nagrodę.



J. E. X. Biskup Bernard J. Sheil wręczył pannie Marji Annie Walsh (po lewej stronie) i pannie Wirginji Woods śliczne trofea przyznane Kolegjum Mundelein'a jako wyższej szkole prowadzącej najkorzystniejszą pracę w kampanji przeciwko filmom niemoralnym jak również za wystawienie najokazalszej dywizji do brania udziału w paradzie odbytej dnia 27-go września.

Z TOWN OF LAKE

Tow. Króla Jana IIIgo Sobieskiego, gr. 985 Z. N. P., urządza zabawę przedsylwestrową w niedzielę, dnia 30go grudnia, w sali Kościuszko, przy 48mej i So. Wood ul. Początek zabawy o godzinie 5tej po południu. Zabawa połączona będzie z „Weselem Cygańskim".

*

Staraniem Tow. A. Kmicica, gr. 1349 Z. N. P., odbędzie się bal sylwestrowy w poniedziałek, dnia 31go grudnia, w sali Kościuszki, przy 48mej i South Wood ul. Komitet zapowiada dużo niespodzianek dla uczestników tej zabawy.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. św. Michała Archanioła, grupa 434 Z. N. P., wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: Ludwik Kazanecki, prezes; J. Stańczak, wiceprezes; S. Bandurski, sekretarz; Z. Piotrowski, kasjer; A. Żulkowski, A. Dzindzielewski, Kopecki i Jarząbek, rada gospodarcza; Paradowski i Nowicki, chorążowie; Ludwik Kazanecki, Pawlak i Jarząbek, delegaci do Gminy 143; L. Kazanecki, Bandurski i Pawlak, do bibljoteki.

*

Na przedrocznem posiedzeniu Tow. Huzarów Polskich, Króla Zygmunta II, gr. 1860 Z. N. P. wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: Jan Kaczmarski, prezes; Józef Kamiński, wiceprezes; Jan Grzegorczyk, sekr. prot.; Jan Krasoń, sekr. fin.; Józef Grzelak, kasjer; F. Grzelak, M. Bartosik i Jan Kamiński, rada gospodarcza; W. Piwnicki, marszałek; J. Wiśniewski, chorąży; Jan Krasoń, Jan Grzegorczyk, S. Bartosik i Józef Grzelak, delegaci do Gminy 123.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Jutrzenka Wolności, grupa 384 Z. N. P., wybrano nowy Zarząd w skład którego wchodzą: S. S. Dmochowski, prezes; Szczepan Musiał, wiceprezes; Czesław Sopczak, sekr. fin.; P. Oziminski, sekr. prot.; J. Oziminski, sekr. prot.; Fr. Klejmacher i Józef Jabłoński, rada gospodarcza; W. Kowalczyk, chorąży; Marcin Wollek, marszałek; Szczepan Musiał, delegat do Gminy 39tej; J. Lewandowski, odźwierny.

*

Tow. Grono Oświaty Narodowej, gr. 2394 Z. N. P., urządza bal instalacyjny, w niedzielę, dnia 6go grudnia, w sali ob. Sikory, przy 48mej i South Marshfield ave. Początek o godzinie 6tej wieczorem.

*

Przedroczne posiedzenie Klubu Lipniczan Przemysłowo-Ratunkowego odbędzie się w niedzielę, dnia 30go grudnia, w sali p. nr. 4759 So. Throop ul., o godzinie 4tej po południu. Wybór nowego zarządu, oraz inne ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków.

*

Wielki bal karnawałowy urządza Koło 8me im. Generała Andrzeja Galicy, Związku Podhalan odbędzie się w sobotę, dnia 6go stycznia, w sali Kościuszki, przy 48mej i So. Wood ul., o godzinie 8mej wieczorem.

*

Tow. Błog. Szymona z Lipnicy urządza zabawę gwiazdkową w niedzielę, dnia 30go grudnia, w sali p. nr. 4759 So. Throop ul., o godzinie 6tej wieczorem. Komitet przygotował doborowy program atletyczno-muzykalno-wokalny.

*

Tow. Błog. Szymona z Lipnicy odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 30-go grudnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 2giej po południu. Wybór urzędników będzie na porządku dziennym.

*

Dnia 20go stycznia, odbędzie się zabawa gwiazdkowa Towarzystwa Zwycięstwo pod Grunwaldem, grupa 1192 Z. N. P. w sali Jana Kozubowskiego, p. nr. 4934 So. Loomis ul.

Praca jest.

Grudziądz. — Dyrekcja fabryki PePeGe w Grudziądzu cofnęła wypowiedzenia pracy, wręczone 1,720 robotnicom i robotnikom 9. z. m. Do końca grudnia r. b. fabryka będzie czynna tylko przez 3 dni w tygodniu.

Na Straży.



Patrol milicji krajowej pilnujący budynku sądowego w Shelbyville, Tenn., podczas procesu młodego Murzyna oskarżonego o napaść na białą dziewczynę. — Motłoch, który chciał zlynczować Murzyna, zdynamitował i spalił budynek sądu powodując szkodę $150,000. Czterech ludzi zginęło podczas rozruchów.

(Klisza Int. News).

Profesor Gałązka Odznaczony Krzyżem "Odrodzenia".



PROF. ST. GAŁĄZKA.

Od pięciu lat pracuje wśród Polonji amerykańskiej prof. St. Gałązka, delegowany tu przez Ministerstwo Oświaty. Znają go dobrze tak zwane szkółki dokształcające, znają go również najrozmaitsze zespoły odczytowe, znają go także Siostry Nauczycielki, dla których polonistyczne kursy organizował i prowadził: w Chicago, w Detroit i w Cleveland.

Znają go wreszcie wszyscy ci, którzy pracy społecznej się poświęcają na wszystkich odcinkach życia, albowiem i p. St. Gałązka również na wszystkich odcinkach życia społecznego pracował i pracuje.

Prof. Gałązka ma rzadki dar jednania sobie ludzi, dzięki czemu może z dumą twierdzić, że posiada bardzo liczne zastępy przyjaciół. Ci to przyjaciele z pewnością radzi będą dowiedzieć się, że prof. Gałązka został odznaczony Krzyżem „Odrodzenia Polski" (Polonia Restituta).

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został odznaczony w dniu 9-go listopada, 1934 roku Krzyżem „Odrodzenia Polski" — Prof. Stanisław Gałązka. Odznaczenie nadane zostało p. Stanisławowi Gałązce za jego ochotniczą służbę w Legjonach Polskich oraz Armji Polskiej, długoletnią pracę społeczną na stanowisku prezesa Związku Nauczycieli w Kraju — i stanowisku redaktora „Spraw Nauczycielskich" — oraz za jego działalność wśród Polonji Amerykańskiej.

Dekret powiada, że odznaczenie otrzymuje p. St. Gałązka za ochotniczą służbę w Legjonach i w Armji Polskiej. Prof. Gałązka już jako młodzieniec pracował w tajnych polskich organizacjach niepodległościowych w Warszawie i na Podlasiu. Jak wielu innych, tak samo i on spędzał wakacje nie na wywczasach, lecz na ćwiczeniach wojskowych, wierząc niezłomnie, że zbliża się chwila, kiedy trzeba będzie chwycić za broń i z hasłem wolności ojczyzny rzucić się w bój krwawy. Kurs strzelecki odbył p. St. Gałązka podczas wakacji w Krakowie w rkou 1912 i 1913. To też gdy wojna wybuchła i tworzyć się poczęły legjony, p. St. Gałązka znalazł się w Legjonach, za służbę w których otrzymał „Krzyż Żelazny Legjonów". Gdy następnie Legjony zostały rozwiązane, p. Gałązka nie przerywał pracy wojskowej. Pospołu z innymi prowadził ją dalej w P. O. K. (Polskiej Organizacji Wojskowej). Wreszcie karjerę swoją wojskową zakończył p. St. Gałązka w armji polskiej, do której wstąpił jako ochotnik. Nie miał obowiązku służyć, jako były legjonista, lecz poszedł, ponieważ Polska znalazła się w nagłej potrzebie, ponieważ krwawo okupiona wolność znalazła się w niebezpieczeństwie.

Wrócił do domu po wojnie, lecz nie po to, żeby rozpamiętywać minione czyny, skończyła się praca żołnierza, ale rozpoczęła się wielka praca obywatela, której p. St. Gałązka poświęcił się z całym zapałem. Pan Gałązka został nauczycielem, wychowawcą młodego pokolenia. Ale i tu nie ograniczył się do samej nauki. Obok pracy zawodowej, przez cztery lata pełnił służbę obywatelską na stanowisku prezesa Związku Nauczycieli Polskich w Wileńszczyźnie, będąc jednocześnie członkiem zarządu głównego Związku Nauczycieli Rzeczypospolitej Polskiej.

Z ramienia tegoż Związku redagował pismo fachowe, „Sprawy Nauczycielskie". Tak w piśmie rzeczonem, jako też na zjazdach, propagował zmiany ustroju szkolnictwa w Polsce w takiej płaszczyźnie, w jakiej się one obecnie powoli dokonują.

Za tę więc służbę wszechstronną — żołnierską i obywatelską — został prof. St. Gałązka odznaczony.

Z Chóru Dudziarz.

Zawiadamia się wszystkich członków Chóru Dudziarz im. Ign. J. Paderewskiego którzy biorą udział w wystawieniu opery Halka w Milwaukee, Wis., dnia 30go b. m., aby raczyli przybyć do sali kol. J. Stefanika w czwartek wieczorem, o godzinie 8:30, to jest dnia 27go b. m. w sprawie tyczącej wystawienia opery „Halka" w Milwaukee, Wis. — Górą Pieśń! A. Figiel, koresp.

Spotkanie Się Dwóch Burmistrzów Dwóch Wielkich Miast.



Burmistrz E. G. Sewell z Miami (po lewej stronie) wita burmistrza Kelly'ego (po prawej stronie), a między nimi stoi sławny lotnik Eddie Rickenbacker. Sewell odbył podróż napowietrzną z Rickenbackerem, gdy ten z Florydy do Chicago przeleciał w siedmiu godzinach i 40 minutach.

Jak Dzień Wczorajszy Spędzono w Różnych Zakładach.

Biesiady, podarki, muzyka i śpiewy oraz programy rozmaite przyczyniły się do upiększenia dnia wczorajszego, święta Bożego Narodzenia dla pacjentów i pacjentek w rozmaitych zakładach.

Największą celebrację gwiazdkową urządzono w zakładzie Oak Forest Infirmary, gdzie 5,000 funtów gęsi podano 3,886 starcom i staruszkom.

W chicagoskim stanowym szpitalu 4,414 pacjentów i pacjentek zasiadło wczoraj do obiadu z kur pieczonych. Podarki rozdano wieczorem podczas wodewilowych występów. Celebracje tu potrwać mają do Nowego Roku.

W powiatowym szpitalu, — gdzie 2,800 pacjentów i pacjentek czekało na przybycie Gwiazdora, podano smaczny obiad i rozdano podarki. W każdej sekcji ustawiono jedną lub nawet trzy choinki. Oddział Barry, Rycerzy Kolumba urządził zabawę wczoraj po południu.

Aktorzy sceny i radja upiększyli swoimi występami program dla tych, którzy spożyli smaczny obiad w szpitalu dla inwalidów Edwarda Hines Jr., Memorial, w Maywood. Generał Hugh Scott, superintendent dorocznym zwyczajem odwiedził każdego inwalidę w zakładzie tym się znajdującego i złożył mu osobiście życzenia gwiazdkowe. Obiad podano z 2,800 funtów indyków.

Kilkuset pacjentów i pacjentek z zakładu Municipal Tuberculosis Sanitarium wypuszczono do ich domów na święta. — Reszta, w tem 300 dzieci, bawiła się doskonale w sanatorjum, gdzie dzisiaj opiekę ma razem 12,500 osób.

W Domu dla Niewidomych ustawiono choinki i podano obiad z gęsi.

Dla 2,000 więźniów w więzieniu miejskiem „Bridewell" podano obiad z kur pieczonych, rozdano tytuń i cukierki. W tym zakładzie karnym ustawiono siedem pięknych choinek.— Podczas dnia odbyły się programy religijne i wodewilowe.

W więzieniu powiatowem zaś 835 więźniów wesoło spędziło dzień wczorajszy po obiedzie z kur.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Zakończenie starego roku odbędzie się w poniedziałek dnia 31go grudnia wieczorem o godzinie 7:30. Nieszpory, okolicznościowe, kazanie i błogosławieństwo Najś. Sakramentem. Po nabożeństwie spowiedź św. ze względu na święto Nowego Roku.

*

Nowy Rok we wtorek nabożeństwa jak w niedzielę. Pierwsza Msza św. o godzinie 8ej, a druga tj. suma rozpocznie się o godzinie 12ej punktualnie. Wieczorem o 7:30 niezspory, kaznie okolicznościowe, i błog. Najśw. Sakramentem. W dzień Nowego Roku obowiązany jest każdy katolik począwszy od ukończenia roku 7go życia wysłuchać Mszy św.

*

Wszystkie ofiary, jakie jeszcze wpłyną w dniu 30go grudnia tj. w niedzielę będą zaliczone na rok 1934. Dlatego zwraca się uwagę tym, którzy jeszcze nie dopisali ażeby byli łaskawi to uczynić w tym tygodniu.

*

Dnia 15go bm. skautki w liczbie 16tu złożyły powinszowanie swemu proboszczowi X. Tomaszowi Sampolińskiemu z okazji jego imienin i w upominku podarowały mu śliczny bukiet kwiatów.

*

W ubiegły piątek w dniu imienin X. Tomasza Sampolińskiego dziatwa szkolna urządziła mu miłą niespodziankę zaraz po Mszy św. po godzinie 8ej rano. Zebrali się mali Dekovianie w podkościelnej sali a gdy ich proboszcz po odprawieniu Mszy św. szedł na plebanję przyłapali go i zaprowadzili na salę. Wykonany został następujący program: śpiew powitalny z życzeniami pod przewodnictwem Wiel. Siostry Emilji, miejscowej nauczycielki; następnie winszowali dziad i baba przebrane uczennice klasy 8ej Anna Strelczyk, w roli dziada a Genowefa Such w roli baby, coś wspaniałego a śmiechu do rozpuku; dalej najmniejsze pisklęta alfabetyczne od (a) do (z) a co jedno to lepiej popisywało się w swojej sztuce. Oprócz szczerych i czystych życzeń dziecięcych podarowano X. Sampolińskiemu małego rozmiaru perski dywanik. Na zakończenie zjawił się św. Mikołaj i rozdał każdemu gwiazdkę, począwszy od X. Proboszcza a skończywszy z Wiel. Siostrą przełożoną.

*

W wigilję Bożego Narodzenia pana Zofja Radoń obchodziła swoją 19tą rocznicę urodzin. Z okazji tej nadesłane zostały liczne prezenty i życzenia solenizantce. Zaznaczyć tu wypada, iż panna Zofja Radoń, jest rodowitą Dekovianką, urodzona i wychowana na Bunker ulicy, to ochrzczona, tu bierzmowana, tu ukończyła szkołę, tu należała do chóru i tu teraz dzięki Wiel. Siostrze Emilji, organistce, wypełnia funkcje dodatkowej organistki,, podczas tygodnia i podczas pierwszej Mszy św. w niedziele z chórem młodszym.

*

W ubiegłą niedzielę odbyła się kostkowa zabawa (bunco) w parafji św. Wacława na De Koven — staraniem klubu panien p.n. „Homorettes", która była wielkiem sukcesem. Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

*

Jeszcze kilka osób nie uiściło się za bilety z „Wesela Wojaka z Marysią" i przeto powstrzymują zamknięcie obrachunków z owej zabawy. Komitet prosi o jak najrychlejsze załatwienie tej piekącej sprawy; prosi albo o bilety niesprzedane z powrotem albo o należność za takowe.

*

Za niedługo odbędą się poprawiny „Wesela Wojaka z Marysią" o czem poinformujemy szanowną publiczność w krótkiej przyszłości. Wstępne kroki już są poczynione w tym kierunku. Jak się zapowiada, to poprawiny będą o wiele okazalsze, niż samo wesele. Ale o tem, to potem.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem w kancelarji parafjalnej o zwykłym czasie. Obecność ścisłego zarządu jest wielce pożądaną.

W dniu święta Niepodległości odbywa się wielka rewja wojskowa. Przed Marszałkiem Piłsudskim przemaszerowują różne formacje broni. Nadciągają tanki i tankietki. Marszałek uśmiechnął się i mówi do korpusu dyplomatycznego:

— Pierwszy raz widzę coś podobnego — widzicie teraz panowie, co oni wyrabiają poza memi plecami!...

Antysemita.

..— Jak wieloryb mógł połknąć Jonasza, kiedy ma taki wąski przełyk?

— Nie wiesz? Żyd się potrafi wszędzie prześlizgnąć.